

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

**PRENUMERATA:**Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnośnienie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartalnie 6.90.

Cena numeru pojedynczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.Redakcja i Administracja w Warszawie, Warzecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.**OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem**

Zwyczajna: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Brokur: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.

Nadruki (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Nakłady: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.)

PILJE, Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock”; Admin. Fabjaniec: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kallszu Łowiczu, Łomży i Redzinie.

Krwawy zmierzch.

Wypadki mną z Rosji z niesłychaną szybkością jedne po drugich naprzód. Trzeba jednak stwierdzić, że rewolucja rosyjska zdążyła po linii wytyczonej przez zasadnicze jej założenia. Jest w tem, co się w Rosji dzieje pewna konsekwencja, jest dążenie w pewnym kierunku, który w bliskiej nawet przyszłości wyłoni się z krwawej mgławicy rosyjskiej rewolucji, jako twórczy wskaźnik dla rosyjskiego narodu.

Aby sobie to umysłować, przypomnieć trzeba, z jakich założeń wyszła rewolucja rosyjska.

Powstała ona — wyda się to może paradoksalnym — jako protest przeciw imperjalizmowi caratu, który dusił Rosję w szluzie stworzonej atmosferze zachodnio-europejskiej. Lud rosyjski, zawsze pokojowo usposobiony, żądał pokoju i chleba, czyli ziemi, że później charakter rewolucji został wypaczony, zawdzięcza Rosja żywiołom burżuazyjnym, które widząc w imperjalizmie rosyjskim jedną ostoję swego dobrobytu, zwróciły się przeciw nie dość imperjalistycznemu, w ich mniemaniu, caratowi, łącznie z rewolucją, a potem tę ostatnią opanowały.

Stało się, że rewolucją rosyjską kierowali przez czas pewien tacy „rewolucjonisci” jak: Guczkow i Milukow.

Zdawało się, że przełom, który dokonał się w życiu rosyjskim, skończył się rychło na asymilacji Rosji do zachodnio-europejskich systemów państwowych, gdzie dotychczas rządzi imperjalistyczne demokracje, właściwe sprawnym obecnej wojnie, że miast imperjalizmu caratu zapanuje stokroć gorszy, bo udrapowany w toż obrońcy „praw człowieka i obywatela” imperjalizm demokracji rosyjskiej.

Ale silniejszą okazała się prężność rewolucyjna mas rosyjskich. Imperjalistyczne zapędy p. Milukowów sprawiły nowy żywiołowy wybuch, który usunął burzący od steru i wypowiedział się jasno przeciw imperjalizmowi, w zasadzie przyszłego pokoju: Bez aneksji i odszkodowań!

Atmosfera rosyjskiego życia oczyściła się znacznie, lecz nie na długo. Doszło bowiem — jak to zresztą bywa we wszystkich przewrotach dziejowych — do drugiej ostateczności.

Lud rosyjski, z dwóch haseł rewolucji: pokoju i chleba, zbyt gwałtownie realizował pierwsze hasło: chleba, które w praktyce oznaczało podział ziem. W rezultacie zapanowała w Rosji anarchja, co jest tem bardziej zrozumiałe, że w duszy rosyjskiej zagnieździł się robak nihilizmu, jedna z konsekwencji systemu caratu.

Trzeba było wrzód anarchji wyleczyć szybko, choćby ostry ból miał szarpać Rosję.

Tu stolmy wobec rozwiązania tej jedynej w swoim rodzaju zagadki: ofensywy rosyjskiej, inspirowanej przez rewolucjonistę Kierenskiego. Anarchję chciał ten, wielki — bezsprzecznie — mąż, wypalić z ciała Rosji ogniem i żelazem. Oto motywy krwawej ofensywy ostatniej wojsk rosyjskich!

Odszukał Kierenski wszystkie stare bajki o niebezpieczeństwie reakcjonizmu niemieckiego, o którym dobrze wiedział, że usuwają się z wolna w cień, zwłaszcza zaś od czasu o-rzędzia wielkanocnego cesarza Wilhelma, wysunął na front straszaka kontrrewolucji, z którą mocarstwa centralne są rzekomo w przymierzu i wbrew hasłu: — „bez aneksji i odszkodowań”, którego był do niedawna tak gorącym orędowalnikiem, rozpoczął ofensywę o... odszkodowania dla Anglii.

Wszystko to miało służyć jednemu celowi: usunięciu bezrządu w Rosji. Ale nie spozstrzegł się „opatrznościowy mąż rosyjski” — Kierenski, że wstąpił tam tą samą drogą, która krężyła od setek lat, niedawno obalony carat, i że ta droga w dalszych konsekwencjach musi go zaprowadzić do tego samego imperja-

lizmu — obojętną jest rzeczą w jakich formach — którym tuczyl się carat, że anarchja, wykorzeniona potokami świeżej krwi rosyjskiego narodu jest tem samem lekarstwem na „usmierzenie kramoly”, które stosowało samodzierzawie.

I ten fatalny błąd Kierenskiego miał się stać zarodem wypadków, które nie daly na się długo czekać.

Dramat, który się w Rosji rozgrywa, stanowi ścieranie się dwóch sił w istocie swej sobie przeciwnych. Jedną siłą jest „rewolucja” w pojęciu żywiołu rewolucyjnego, drugą zaś nazwalym „pseudorewolucją”, która tworzy żywioł mniej lub więcej burżuazyjny, zwracający się przeciw caratowi z powodu niedotrzymania przezeń kroku w imperjalizmie, głoszonej przez rosyjski element „demokratyczny”. Bo trzeba wiedzieć, iż większym imperjalistą od jakiegoś np. Kokowcewa był Guczkow, a od np. Stürmera — Milukow. „Pseudorewolucja”, która, dzięki żywiołowemu odruchowi narodu rosyjskiego przeciw caratowi urosła do potęgi czynnika rządzącego, usiłowała stać cały ruch rewolucyjny wepchnąć w „demokratyczne” korytka, budowane na wzór zachodnio-europejskich. Popemiała ona tu szale ten błąd, że nie liczyła się z żywiołem. A żywioł rewolucyjny nigdzie zamykać się nie dawal, nie dal się też wlić w jakieśkolwiek ramy. I często, gęsto rozsadał kociółek rosyjskich wydarzeń. Tak było po raz pierwszy z ustąpieniem Milukowa i Guczkowa, z przyjęciem do władzy elementów z Rady robotników i żołnierzy, potem z przeprowadzeniem zasady pokojowej „bez aneksji i odszkodowań”.

Wypadki w Rosji obracały się ciągle między dwiema ostatecznościami: rządu żywiołu imperjalistycznego, albo panowania anarchji. Źródłem tej tragedji było, że nie uczyniono w poważnym mierze nic takiego, co spełniałoby wreszcie owe dwa główne cele rewolucji, o których mówiłem na początku, mianowicie pokoju dla mas, i chleba dla mas, chleba, rzecz jasna, w znaczeniu kwestji agrarnej.

Tej drugiej kwestji niepodobna było załatwić bez załatwienia pierwszej. Tymczasem masa rosyjska zbyt gwałtownie poczęła rozstrzygać już w czasie wojny kwestję chleba, co na wynik dało anarchję. Aby ją zażegnać, należało koniecznie — podkreślam to raz jeszcze — realizować rzeczywiste cele, „rzeczywistej rewolucji”: kwestję pokojową i agrarną, zaczynając, oczywiście, od pierwszej, wszystko inne nie mogło w żaden sposób doprowadzić do celu, musiało się skończyć przeskokiem od anarchji do imperjalizmu i naodwrot.

Metoda, którą przyjął Kierenski, polegająca na utopieniu anarchji w morzu krwi, wylanej na frontach, dała w wyniku, jak to było do przewidzenia, wzrost tendencji imperjalistycznych, a więc tych, przeciw którym podniosła się zwrócona przeciwko caratowi rewolucja i w dalszych skutkach spowodowała metodą tą, samorzutny odruch tak ludu jak i wojska, widzącego w imperjalizmie zaprzeczenie owoców rewolucji.

Masa rosyjska, na którą w pierwszej chwili podziałała osobistość Kierenskiego, (wiadomo, że wybitna indywidualność wywiera zawsze na masę wpływ dominujący, zwłaszcza zaś w czasie przewrotów) złożyła nowe hektomby krwi, nowe setki tysięcy legło na polach od Baltyku po Karpaty. Gdyby wojskom rosyjskim udało się było zyskać temi ofiarami jakiegokolwiek poważne korzyści, byłaby Rosja na najlepszej drodze do państwa imperjalistycznego i nieby się w gruncie rzeczy nie zmieniło, bowiem zaborczość caratu przeszłaby zupełnie „cum beneficio inventarii” na nowych rządów.

To, że się ofensywa rosyjska skrawiała bezpodnie w ciężkich zapasach z żelazną odpornością armii mocarstw centralnych, uratowało być może zasadniczą ideę rewolucji rosyjskiej: prawo wolnego życia narodów, a więc upadek imperjalizmu.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 6 września:

Zachodni teren walk.**Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprecht.**

We Flandrii akcja bojowa artylerji była wciąż silną, zwłaszcza między lasem Houthouster a kanałem Ypres — Commynes.

Z zapadnięciem zmroku angiely zaatakowali dwukrotnie mocnymi siłami linje nasze między drogami, wiodącymi z Ypres na Poelcapelle i Zonnebeke. Oba natarcia załamały się bezskutecznie w ogniu oraz w walce zbliska wśród znacznych strat nieprzyjaciela.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Po obu stronach drogi z Lens do Soissons oraz we wschodniej części grzbietu Chemin des Dames akcja ogniova wzmagala się chwilami znacznie. Wieczorem, po ogniu huraganowym, piechota francuska ruszyła naprzód na południe — zachód od Pargny — Filain, wskutek jednak naszej akcji obronnej nie dotarła nawet do zapór naszych.

Pod Vauxaillon oraz w okolicy Góry Zimowej nasze wywiady miały pomyślny przebieg; wzięto jeńców.

Po silnym ogniu na północ od Reims podjęli francuzi częściowe natarcie na Bois Soulains, lecz zostali odparci.

W Szampanii działalność bojowa była w niektórych odcinkach ożywiona.

Pod Verdun trwa w dalszym ciągu silna walka artylerji, zwłaszcza na wschodnim brzegu Moz-y. Dotychczas nie było żadnej działalności piechoty.

W nocy z 4 na 5 września lotnicy nasi zaatakowali Londyn, Southend i

Krew człowiecza posiada dziwny dar o-rzeźwiania społeczności ludzkiej, tak jak potrafi też te społeczności odurzać.

Żołnierz rosyjski — może odruchowo — przejrzał, do czego wiedzie ofensywa.

I odmówił!

Zadrżały w posadach filary budowy Tymczasowego Rządu. Obecnie rozległo się jego rozpaczliwe wołanie: Ojczyzna w niebezpieczeństwie!

To jest prawda! Rewolucja jest w niebezpieczeństwie, ale nie zagrażał jej nigdy imperjalizm mocarstw centralnych, jak chce wzmówić w Rosję jej Rząd Tymczasowy, bo w stosunku do Rosji mocarstwa centralne wyzrekły się go jawnie, lecz zagrażała jej hydra imperjalizmu rodzimego, która ponad anarchję dnia rosyjskiego, ponad krwawe opary pół bitewnych, poczęła podnosić swą głowę. Przeciw niemu rozległy się strzały na ulicach Petersburga, od niego to uciekli żołnierze rosyjski na frontie, rzuciwszy karabin...

Wołanie Rządu Tymczasowego, to już nie owo starozymakie, owiane serdeczną troską i pełną zgrozową powagą „caveant consules ne quid detrimenti res publica capiat”, ani gwałtowne, a twórcze hasło rewolucji francuskiej: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie”, ale liche naśladownictwo obu tamtych. Faryzej-skie to wołanie brni jako przyzwanie się do

Margate. Stwierdzono, że rzucone bomb-y wzniciły pożary. Jeden z naszych samolotów nie powrócił.

Nad kontynentem strącono wczoraj 14 lotników nieprzyjacielskich i 1 balon na u-więzi. Porucznik Voss odniósł 40 i 41 zwycięstwo napowietrzne.

Wschodni teren walk.**Front generała-feldmarszałka Leopolda Bawarskiego.**

Przed frontem 8-jej armji trwa w dal-szym ciągu pomyślny odwrot rosyjan w kie-runku północnym i północno-wschodnim.

Nad Dźwiną nieprzyjaciel opuścił swe silne stanowisko aż po Friedrichstadt.

Liczba jeńców i zdobyczy, która przy naszym szybkim posuwaniu się naprzód nie mogła być całkowicie stwierdzona, wynosi: 120 oficerów, przeszło 7500 szeregowców, 180 armat, 200 karabinów maszynowych, kilka samochodów opancerzonych i bardzo liczne materiały wojenne wszelkiego rodzaju.

Grupa wojsk generała-pułk. arcyks. Józefa.

W północno-zachodniej Moldawji odbywa się od czasu do czasu ożywiona akcja artyleryjska i walki przed stanowiskami.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka von Mackensena.

W górach na północ-wschód od Foc-sani rozkwal się atak rumuński pod Muncelul; nasze własne natarcie zakończyło się przyprowadzeniem jeńców.

Front macedoński.

Na zachód od jeziora Prespy dokonali pomyślnych wywiadów niemcy, na wschód od jeziora Dojrana — bułgarzy.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

straszliwej klęski, do ostatecznego bankrut-twa imperjalizmu rosyjskiego. Nie w Peters-burgu, gdzie — jak doniosły depesze — stłumiono rozruchy, rozstrzygają się losy Rządu Tymczasowego. Od frontów bitewnych idzie burza, która ten Rząd obali, bo żołnierz, który nie chce się już bić i dawać swe życie w ofierze dla celów, o których wie obecnie, iż nie rewolucji służy, unicestwia tem samem swój rząd.

W morzu krwi zatonała możliwość rosyjskiego zwycięstwa na frontach. W ślad za tem przyjsć musi do głosu prąd pokojowy. Realizować się poczenie pierwszy, istotny cel rewolucji. Później przystąpi Rosja do racjonalnego rozwiązania kwestji agrarnej.

Dotychczas wypadki w Rosji streszczają się w jednej zasadniczej tezie: walki „rewolucyji” z „pseudorewolucją”. Tej fazie przewrotu rosyjskiego kładzie kres klęska armji rosyjskiej na frontie.

Krwawy zmierzch „pseudorewolucji” rosyjskiej oświeca obecnie bezmiar rosyjskich obszarów.

Po nocy jednak anarchji, którą przece-kać trzeba cierpliwie, ujrzymy świt nowej zo-ry, która oby zamieniła się wkrótce w wspaniałe słońce idei pokoju i wolności, nie tej, podstępnej błichtrom demokracji.

Maurycy Karniol.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 5 września.
(Telegram W. A. T.).

Donoszą urzędowo 4 września:

Wojska nasze opuściły w dniu 3-im b. m. nad ranem Rygę po uprzednim wysadzeniu w powietrze fortyfikacji Dyamentu (Dünamünde) i mostów po przez Dźwinę, i kontynuują obecnie odwrót wzdłuż wybrzeża w kierunku północno - wschodnim.

Wsie Kabriküll, odległa o 60 wiorst na południu od Pernau, Hainszak, Kosküll i Riddé, na wybrzeżu zatoki ryskiej, ostrzeliwane były przez flotę nieprzyjacielską.

W okolicy Uexküll Niemcy w dalszym ciągu rozwijają swe pomyslane operacje w kierunku północnym na drodze Waldenrode — Psków, oraz w kierunku północno-wschodnim ku Krantzen, w tym celu aby obejść stanowiska nasze pod Dźwińskiem.

Na wieczorowi nieprzyjaciel odrzucił wojska nasze nad strumieniem Wielki Jągiel z zajmowanych przez nie stanowisk, przerwał nasz front na szerokości 18 wiorst w okolicy Waldenrode i zawiadnął tą miejscowością.

Wojska nasze cofają się w kierunku północnym.

Z naszej strony przedsięwzięto odpowiednie kroki, aby wyrównać zło, które powstało w skutek przerwania frontu.

W okolicy Milden, Hibernack i Krantzen wojska nasze nie mogły utrzymać się pod naporem nieprzyjaciela i również cofają się w kierunku północno - wschodnim.

Hordy zdeorganizowanego żołnierstwa naszego płyną bez ustanku na drodze do Pskowa, jako też na drodze do Ridenach — Lemburg.

W okolicy Dyamentu (Dünamünde) trwa ożywiona walka artyleryjska.

Komunikat francuski.

Paryż, 5 września.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą dnia 4 września w południe:

W okolicy folwarku Hurtebise ogień francuski udaremnił atak niemieckich oddziałów, które przytem poniosły ciężkie straty, nie osiągnąwszy żadnego rezultatu. Na wschód od Sagineul wtargnęły wczoraj francuskie oddziały wywiadowcze zniszczenia w wysunięciu na-przód część linii niemieckich. Wywiązała się zacięta walka, w ciągu której zaległy rowów niemieckich po części wzięto w pień, po części wzięto do niewoli.

W Szampanji przeprowadzili francuzi wczoraj ku wieczorowi po obu stronach drogi Souain — Somme-Py atak na wielką skalę. Oddziały francuskie powróciły do swych stanowisk, przyprowadzając 40 jeńców, 4 karabiny maszynowe, jedno działo okopowe i inny materiał.

W Argonaeh inny znowu atak oddziałów francuskich na północ od Vienne le Chateau przyniósł nam w zysku pewną liczbę jeńców.

Na prawym brzegu Mozy z łatwością powstrzymali francuzi 3 niemieckie próby ataków na male posterunki francuskie, wykonane w okolicy na północ od lasu Caurrierez. Zresztą pozatem noc minęła spokojnie.

Paryż, 5 września.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą dnia 5 września wieczorem:

Walk piechoty nie było. Silna działalność artyleryjska w okolicy młyna Laifaux, pomiędzy Cerny a Ailles i na obu brzegach Mozy.

Komunikat angielski.

Londyn, 5 września.

Donoszą urzędowo dnia 3 września: Nieprzyjaciel po raz trzeci próbował w nocy zdobyć wysunięte posterunki na południowym-zachodzie od Havrincourt, został on jednak odparty.

Na południowym-wschodzie od Money-le-Pieux przeprowadziliśmy pomyslaną wyśięk; napadliśmy znanacka na nieprzyjaciela, zburzyliśmy urządzenia podziemne, i wzięliśmy 18 jeńców.

Wyśięk Reutera.

Amsterdam, 6 września.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera czyni wszelkie wysiłki w celu pomniejszenia znaczenia wzięcia Rygi.

Zatopiona okręt.

Berlin, 6 września.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą: Świeżo zdobyte łodzi podwodnych na wodach północnych wynoszą 30000 ton. M. in. zatopiono uzbrojony parowiec angielski „Claverley” z ładunkiem 6,000 ton węgla do Genul, i 3 wyszłozelene z szeregu parowców, z których dwa były uzbrojone, wreszcie parowiec tank o pojemności co najmniej 4,000 ton.

Daszyński prezesem Koła polskiego.

Kraków, 6 września.

W związku z ustąpieniem prezesa Koła polskiego, dr. Lazarski, na stanowisko to wysunęły się dwie kandydatury: dr. Głabińskiego (n. d.) i Daszyńskiego (p. p. s.-d.).

Konserwatyści odrzucają stanowczo wszelką możliwość wejścia w kompromis z kandydatką Głabińskiego, natomiast gotowi są oddać swe głosy Daszyńskiemu.

Wobec tego uchodzi niemal za rzecz pewną, że Daszyński wybrany będzie jednogłośnie prezesem Koła polskiego.

Na froncie ryskim.

Sztokholm, 6 września.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. tel. donosi: Donoszą do Petersburga, że w zatoce ryskiej pojawiła się flota niemiecka.

Według ostatnich wiadomości, wylom, dokonany w ciągu ostatnich dwóch dni na froncie ryskim mierzy 60 wiorst szerokości.

Przez cały dzień 4 września Niemcy posuwali się na froncie ryskim energicznie na-przód, atakując zwłaszcza w okolicy Uexküllu w celu odcięcia linii kolejowej Ryga—Wenden.

Opinia angielska.

Rotterdam, 6 września.
(Telegram W. A. T.).

„Times” zamieszcza z powodu wzięcia Rygi przynębiony artykuł o armji rosyjskiej. Dziennik nie podziela nadziei tych, którzy oczekują wkrótce jej uzdrowienia. Żaden rzeczoznawca nie może oddawać się tej nadziei, armje bowiem, których siła oporu tak nisko upadła, potrzebują do przywrócenia ich zdolności bojowej bardzo długiego czasu. Twierdzenie, że carat winien jest tego upadku, jest błędem: przyczyną jest nieszczęsna działalność rad robotniczo - żołnierskiej, składających się w całości z robotników nie robiących i z żołnierzy, którzy nie chcieli widzieć frontu.

Odwrót armji rosyjskiej zagrożony.

Haga, 6 września.

„Morning Post” donosi z Petersburga: Przekroczenie Dźwiny przez wojska niemieckie oraz zdobycie Rygi zagraża bezpośrednio połączeniem XII-ej armji rosyjskiej z Petersburgiem.

Dowództwo czyni wszelkie wysiłki, by zapobiedz katastrofie.

Okusy francuskie.

Genewa, 6 września.
(Telegram W. A. T.).

Według głosów prasy francuskiej, wzięcie Rygi stanowi ciężki cios dla nastrojów we Francji.

Uważano za stosowne dać z góry wskazówki prasie, aby po wzięciu Rygi odjęła przynajmniej znaczenie zwycięstwa militarnego Niemiec.

Znaczenie polityczne tego wypadku nie jest pomniejszane, prasa przyznaje, iż jest to wielka zdobycz dla Niemców.

Co do skutków wzięcia Rygi i co do widoków na siłę militarną Rosji w przyszłości, panuje w prasie francuskiej wielki pesymizm.

„Echo de Paris” oświadcza, że nie można więcej polegać na Rosji.

Nieoceniona wartość wmięszania się Ameryki staje się teraz dopiero jasną, kiedy jest się zmuszonym liczyć z tą korzyścią, aby do pewnego stopnia znaleźć niejaki równowagę wobec upadku Rosji.

Panika w Rosji.

Sztokholm, 6 września.

W pałacu Maryjskim w Petersburgu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rosyjskiej Rady ministrów, zwołane w celu omówienia sytuacji na frontach.

Zapadła uchwała, że ewakuację Petersburga rozpocząć należy niezwłocznie i czynić to na wielką skalę.

Wbrew rozmaitym innym projektom, na przyszłą siedzibę rządu wybrano Moskwę.

Losy okrętów niemieckich.

Genewa, 6 września.
(Telegram W. A. T.).

Z Paryża donoszą: Według otrzymanych z Ameryki informacji, zarekwirowane okręty niemieckie „Vaterland”, „Kronprinzessin Cecilie”, „Kaiser Wilhelm II” przechrzczone zostały na: „Leviathan”, „Mount Verne” i „Gagamemnon”. Okręty te mają być użyte jako

Kraków, 6 września.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki ogłaszają treść listu prezesa Koła polskiego do wiceprezesa Koła.

Lazarski oświadczył w liście, że składa prezesurę, gdyż dokonane w ostatnich dniach przegrupowanie stronnictw w Kole zmierzało do wywołania zmian zarówno osób jak zasad kierowniczych, on zaś życzy sobie pozostawić członkiem Koła wolną rękę w sprawie wyborów.

transportowe. Pojemność „Vaterlanda” równa się 50,000 ton, dwu innych — 49,000. Pierwszy należał do towarzystwa Hapag, pozostałe do Lloyda północno-niemieckiego.

Rewel i Witebsk ewakuowane.

Haga, 6 września.

Do „Daily Mail” donoszą: Rewel i Witebsk oraz cały pas terytorjum, położony między temi miastami, zostały ewakuowane z powodów wojskowych.

Losy eks-cara.

Kopniłaga, 6 września.
(Telegram W. A. T.).

Dzienniki dowiadują się, że para carska w Tobolsku musi znosić bardzo surowe traktowanie.

Pewne oznaki wskazują, że prasa angielska zamierza powoli przygotować grunt pod prze transportowanie rodziny cara do Anglii.

Koalicja a nota Papieża.

Genewa, 6 września.

Wbrew wszelkim innym doniesieniom, „Journal de Geneve” zapewnia, że mocarstwa koalicji udzielą w najbliższym czasie Papieżowi odpowiedzi na jego notę.

Papież, ze swej strony zamierza skłonić mocarstwa prowadzące wojnę do bezpośredniej wymiany zdań.

Ohois amerykańskie.

Rotterdam, 6 września.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Rząd Stanów Zjednoczonych udziela Anglii i Francji po 100 milionów dolarów.

Rosja przeciwko Serbji.

Sztokholm, 6 września.

W kołach politycznych Petersburga panuje wielkie niezadowolenie z powodu wielkosłowiańskich planów ministra serbskiego, Pasicza.

„Moskowskija Wiedomosti” oświadcza, że Serbja kosztowała już dosyć ofiar i Rosja, i koalicję, i że Pasicz powinien wreszcie zrozumieć, że nadszedł już czas, w którym należy poddać dokładnej rewizji całą politykę bałkańską Rosji.

Suchomlinow w opozycji.

Sztokholm, 6 września.

Gdy były minister wojny, Suchomlinow, po zakończeniu szóstego dnia swego procesu powracał w samochodzie do więzienia w twierdzy Petropawłowskiej, tłum zagroził mu drogę i przewrócił samochód.

Aczkolwiek konwój dobył broni, rozjuszona tłuszcza rzuciła się na leżącego na ziemi i drżącego z przestraszu Suchomlinowa i poczęła go maltretować w najokropniejszy sposób.

Dopiero przybyły silny oddział kozaków zdołał przywrócić porządek i uratować życie mocno poturbowanemu ex - ministrowi.

Tłum nie rozproszył się jednak, tylko biegnąc za samochodem, wznosił obelżliwe okrzyki pod adresem więźnia, Januskiewiczza, kozaków i Romanowów.

Rokoz w Macedonii.

Berlin, 6 września.
(Telegram W. A. T.).

Jeńcy francuzcy z frontu salonickiego zapewniają, że w połowie lipca bataljon 372-go pułku piechoty 57-ej francuskiej dywizji rezerwowej odmówił udania się na pozycje. Wyślano przeciwko niemu senegalczyków, którym zdławili we krwi rokoz i wgnali białych do okopów dla walczenia z niemcami, dopóki nie zdołają oni pojąć dobrodziejstw demokracji.

Hr. Czernin w Berlinie.

Berlin, 6 września.

Przybył tu wczoraj austriacko-węgierski minister spraw zagranicznych, hr. Czernin, w towarzystwie rady legacyjnej, hr. Colloreda-Mansfielda i barona Andriana.

Dyplomaci ci odbędą szereg doniosłych konferencji z kanclerzem Rzeszy niemieckiej.

W Portugalji.

Genewa, 6 września.
(Telegram W. A. T.).

Podróżni, przybyli z Portugalji przez granicę hiszpańską, opowiadają, że komunikacja kolejowa w Portugalji niemal zupełnie ustała.

Bombardowanie wybrzeży angielskich.

Amsterdam, 6 września.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą z Londynu: Nieprzyjacielska łódź podwodna ukazała się przedwczoraj wieczorem o godz. 6 m. 15 pod Scarborough i dała 30 strzałów, z których połowa padła na ląd. Straty wynoszą 3 zabitych i 5 rannych, szkody materialne nieznaczne.

Napady lotnicze.

Amsterdam, 6 września.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Londynu: Okropny hałas zbudził w nocy na 4 września mieszkańców Chatam, Gillingham i okolicy. Zauważono samoloty nieprzyjacielskie, krążące nad temi miejscowościami. Dwukrotnie zrzucone zostały bomby.

W okręgu Chatam spadło od 12 do 15 bomb. Straty materialne są nieznaczne. Jedna z bomb zabiła na nieszczęście 4 osoby, trafiając w koszary marynarki. Dok pozostał nieuszkodzony.

Skutki ataku powietrznego.

Amsterdam, 6 września.
(Telegram W. A. T.).

Według doniesień z Londynu, podczas ostatniego ataku powietrznego na Londyn zabito 11 osób, raniono 62.

O żywność dla Włoch.

Lugano, 6 września.
(Telegram W. A. T.).

„Corriere della Sera” donosi, że w Genuli odbył się zjazd posłów, senatorów i przedstawicieli prowincji, na którym przyjęto rezolucję, domagającą się natychmiastowego przedsięwzięcia kroków dla zapewnienia ludności produktów żywnościowych.

Sawinkow wiceministram marynarki.

Sztokholm, 6 września.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi: Zastępca ministra wojny, Sawinkow, mianowany został na podobne stanowisko w ministerjum marynarki na miejsce Lebidjewa, któremu powierzono formowanie wojskowych oddziałów ochotniczych w kraju.

Na froncie włoskim.

Wiedeń, 6 września.
(Telegram W. A. T.).

Wojenna kwatera prasowa donosi: Walka na gorze św. Gabryela szaleje z taką zaciętością i jest tak krwawą, jak nigdy dotychczas. Włosi pełnili przedwczoraj do ataków masowych świeże oddziały.

Udało im się wśród najcięższych walk zdobyć najwyższy szczył-góry św. Gabryela.

Nasza bohaterska piechota zrzuciła wiochów w przeciwnataku i wyparła ich w kierunku zachodnim. Do przedwczoraj wieczorem szalała walka o posiadanie wierzchołka góry. To włosi rzucali falę atakującą na górę, to my przeciwalśmy naszą zmiażdżoną wiochów. Wreszcie pozostaliśmy panami sytuacji i wyparliśmy wroga aż do północnego zbocza góry. Pomimo to włosi atakowali dalej. Jeszcze sześć ataków musieliśmy odeprzeć na wspomnianem zboczu.

Noc ostatnia była spokojna. O godz. 5 rano rozpoczęła się wczoraj ponowna walka. Znajdujące się z południowej i północnej strony góry wojska nasze były silnie ostrzeliwane przez artylerię. I tam odparliśmy zupełnie ataki przeciwnika.

Walczone też wczoraj na wschód od Gorycji. Z łatwością odparliśmy ataki na Santa Caterina i Grazigna. Ataki wykonane przeciwko Falti Hrib i pod Costanzejieca rozbiły się o dzielną postawę obrońców.

Pod Selo natknął się nasz atak na właśnie rozpoczynający się włoski. Zdobyliśmy teren i poprawiliśmy nasze pozycje. Poza tym wzięliśmy do niewoli 100 oficerów i 4000 żołnierzy.

Wiedeń, 6 września.
(Telegram W. A. T.).

Wojenna kwatera prasowa donosi: Wczoraj po południu walki o górę św. Gabryela osłabły. Góra pozostała w naszych rękach.

hr. Rostworowski o kongresie polskim w Moskwie.

W sztokholmskim „Dagbladet” bawiący w stolicy Szwecji członek Rady Stanu hr. Wojciech Rostworowski wystąpił przeciw uchwałom, powziętym na kongresie tylko przez pewne grupy stronnictw polskich, których dawna działalność polityczna i stosunek do Rosji są dobrze znane.

Kongres moskiewski — oświadcza hr. Rostworowski — wyraził się bez zastrzeżeń za skoalizowaniem Rosji, powołał się na nastroj ludności we wszystkich trzech częściach Polski, jakoteż na uchwałę Koła polskiego, powziętą w Krakowie w maju r. b. Jest to nadużyciem, polegającym na przekręcaniu stanu istotnego w celach agitacyjnych, ponieważ Koło jako przedstawicielstwo Galicji, widzi podporę swego programu narodowego w monarchii austriacko-węgierskiej i dynastji habsburskiej.

Kongres nie miał więc prawa wypowiedzenia wojny imieniem całego narodu polskiego dynastji habsburskiej.

Również nieuprawnionem było kategoryczne oświadczenie kongresu w imieniu narodu polskiego przeciw przedwczesnemu pokojowi, a za dalszym ciągiem wojny. Hr. Rostworowski wskazuje na wniosek pokojowy, wniesiony w parlamencie austriackim przez pośia Daszyńskiego, na poparcie usiłowań pokojowych niemieckiego sejmu Rzeszy przez berlińskie Koło polskie, a wreszcie na odezwę warszawskiej Rady Stanu z dnia 15 czerwca. Wszystko to nie przeszkodziło kongresowi w uchwaleniu imieniem wszystkich części Polski właśnie czegoś wręcz przeciwnego.

Hr. Rostworowski wyraża najgorętszą sympatię dla usiłowań pokojowych Papieża i zapewnia, że w Polsce nikt nie tęskni do powrotu Rosjan, choć kongres moskiewski wypowiedział inne zaprawy.

Uchwały moskiewskie można by do pewnego stopnia usprawiedliwić, tem, iż agitatorzy kongresowi żyją zdala od kraju rodzinnego i nie rozumieją nastroju ludu. Hr. Rostworowski kreśli cierpienia setek tysięcy Polaków, którzy w r. 1915 zostali przez Rosjan uprowadzeni. Hr. Rostworowski stwierdza, że między uchwałami moskiewskiego kongresu emigrantów polskich a ogólnym nastrojem w Polsce zachodzi przeciwieństwo. Najlepszym dowodem rzeczywistości politycznej uczuć Polaków jest stanowisko podczas ostatniej ofensywy, zajęte przez ludność uwolnionych części Galicji wschodniej. Wszystkie doświadczenia, poczynione z polityką emigrantów, napominają do ostrożności.

Kierownictwo polityki polskiej musi się znajdować na ziemi rodzimnej, gdzie panuje zupełna odpowiedzialność za politykę. Leżymyśna polityka emigrantów, choćby była prowadzona w dobrej wierze, może przynieść krajowi wielką szkodę i zniszczyć osiągnięte sukcesy.

Moskiewskie uchwały zostały powzięte bezpośrednio przed uposażeniem rządu polskiego w rzeczywistą władzę wykonawczą i będą wyzyskane przez żywoży wrogie Polakom w celu opóźnienia urzeczywistnienia państwa polskiego.

Niemniej jest hr. Rostworowski przekonany, że kierujące koła mocarstw centralnych nie uczynią całego kraju odpowiedzialnym za postępowanie części emigrantów. Obietnice, czynione narodowi polskiemu z trybunał parlamentarnych całego świata, nie zdolają sprowadzić go z drogi realnej. Polska chce działać pozytywnie, nie da się wprowadzić w błąd niepochwytym przyrzeczeniem.

Aleks. ks. Drack-Lubecki o sytuacji.

Warszawski korespondent „Czasu” miał sposobność rozmawiać z Aleks. ks. Drackim-Lubeckim, prezesem Centrum Narodowego, na temat obecnej sytuacji politycznej w Królestwie. Rozmowę tę powtarzamy:

— W ciągu ostatnich kilku dni opinja Warszawy przetrzała się z krańcowego pesymizmu do optymizmu i na odwrót. W jakim stopniu te opinie są usprawiedliwione?

— Niedawno wróciłem z Wiednia, gdzie konferowałem z hr. Czerninem; przed kilku godzinami wrócił hr. Ronikier z Berlina i złożył szczegółowe sprawozdanie ze swej podróży. Otóż z rozmów, jakie prowadziliśmy z osobami, najwyższmi stojącymi, wynika, że akt dn. 5 listopada będzie w życie wprowadzony; że w Niemczech zdają sobie dokładnie sprawę, iż rozwiązanie sprawy polskiej jest zarówno w interesie Niemiec, jak i Polski; ku temu skłania państwa centralne ogólna sytuacja polityczna; świadomość ta zakreśla wśród stronnictw i polityków niemieckich poważne kregi.

— Jeżeli akt 5 listopada, powoli, lecz stale kroczy ku urzeczywistnieniu, to jakim wpływem należy przypisać ostatnie wypadki polityczne, a przedewszystkiem usunięcie Legionów?

— Fakt ten przypisać należy osobistej polityce niektórych polityków państw centralnych, jak również pewnych stronnictw niemieckich. Nie bez wpływu również na ostatnie wypadki jest akcja lewicy. Mam jednak nadzieję, że wszystkim tym wpływom można będzie przeciwdziałać.

— A w jakim stadium znajduje się w chwili obecnej sprawa armji? Czy usunięcie w tej chwili Legionów z Królestwa jednocześnie usuwa niemal w całości kadry armji polskiej?

— Co do tej sprawy na razie przed sprawą armji wysuwa się na czoło sprawa rządu. W skład rządu zresztą wchodzi również i ministerstwo wojny, które zrealizuje to, czemu wpoprzek stanęła lewica.

Spekulacja na zaślepieniu.

W krakowskim „Czasie” czytamy:

Wychodzący w Królestwie organ socjalistycznego Polskiego Stronnictwa ludowego „Polak”, podaje w ostatnim numerze uchwały Koła polskiego z dnia 6 sierpnia i tłumaczy ich doniosłość. Mogą one — jak twierdzi — „zaważyć na szali przyszłości” przez swoją ostry, nieustępliwość i bezwzględność, a to z następujących powodów: rząd austriacki potrzebuje Polaków w parlamencie, Niemcy potrzebują znowu Austrii; jeśli przeto Koło występuje bezwzględnie wobec rządu wiedeńskiego, to rząd ten będzie zmuszony do postawienia stanowczych żądań w Berlinie, aby zmieniono do Polaków stosunek.

A więc — tylko ostro! — pisze „Czas”. O tem, że rząd wiedeński musi się liczyć w ciągu wojny z rządem berlińskim jeszcze więcej, niż z Kołem polskim; i o tem, że stawiony wobec dylematu: Koło, czy sprzymierzenie wojenne, gotów raczej wybrać drugą ewentualność; i o tem wreszcie, że nasza bezwzględna opozycja popycha go na drogę rządów urzędniczych i bezparlamentarnych, oraz do szukania poparcia u Rusinów (ruski minister rolnictwa); o tem wszystkie organy socjalistyczne zdają się w swojej dziecięcej naiwności najzupełniej nie wiedzieć.

Zachwalając opozycję bezwzględną, nie tyle jednak sam jest szczere naiwnym, ile raczej spekuluje na łatwouierność czytelników z Król. Co więcej, liczy on widocznie, że uda mu się zatrzeć wrażenie ciężkiej kłeski, zadanej narodowi przez rozbięcie Legionów, jeśli będzie, wunawiał, iż tylko od Koła polskiego zależy cała rzecz zreparować. Publiczność w

Królestwie gotowa uwierzyć, że nie my bezpośrednio, ale Niemcy i Austria są przede wszystkim interesowane w utrzymaniu Legionów i rozwoju wojska polskiego i że opozycyjny nacisk Koła wystarczy, aby oba te państwa cofnęły poczynione zarządzania.

W taki sam sposób udało się przeciwieństwem w młodzień Królestwa, że Niemcy ulekną się studenckiego strajku i spełnią wszystkie żądania młodzieży, byle tylko nie zamkną szkół wyższych, zagrożonych bojkotem. Warszawy, do których tego rodzaju agitacja się zwraca, są politycznie mało wyrobione i dlatego to, co w Galicji wydaje się naciwem i dziecinem, jest na gruncie Królestwa sprytną grą na zaślepieniu masy.

„Diło” o sprawie polskiej.

Wychodzący we Lwowie dziennik ruski „Diło” pisze o sprawie polskiej, co następuje:

„Prasa niemiecka wznosi głos rozczarowania z powodu niewdzięczności i braku zmysłu realnego u Polaków, którzy teraz unicestwili dobrą wolę państw centralnych wobec Królestwa Polskiego.

Czy jednak nie byłoby rzeczą właściwszą mówić raczej o krótkowzroczności i jednostronności państw centralnych, które, zamiast realnej (?) polityki wobec Polaków, uległy manji kupowania sobie sympatji polskich za wszelką cenę, licząc się nawzajem coraz bardziej i plus i poświęcając na ołtarzu sprawy polskiej wszystko, czego tylko Polakom mogło się zachcieć, i co im się mogło podobać.

Ta manja i słabość państw centralnych w załatwianiu spraw polskich nie datuje się od dzisiaj. W Austrii istnieje ona od lat pięćdziesięciu, a w czasie wojny uległa jej także Rzesza niemiecka. Tę słabość do Polaków odczuwają najbardziej Rusini, bo kosztem interesów ruskich stale opłacano w Galicji poparcie Polaków.

A co za to dali Polacy Austrii? W czasie pokoju — frazesy lojalności; a gdy przyszła wojna, ten czas próby, polityczni mężowie Austrii widzą jak ta próba wypadła!..

Dalej pisze „pobratymcze” „Diło”: „Polacy po tej stronie linii bojowej grzali się dalej w słońcu opieki rządowej, w obszarach, zajętych przez Rosję odnosili się całkiem inaczej do władz rosyjskich, niż ich tutejsi ziomkowie do władz centralnych. Aby więc ten nastrój zmienić ogłoszono akt 5 listopada. Aktem tym nadano Polakom wszystko, co tylko było możliwe; utworzenie państwa polskiego z obszarów Królestwa Polskiego, obiecano granice tego państwa rozszerzyć jak najdalej na wschód — na ziemie „ukraińskie”, przyrzeczo utworzenie polskiego samorządu w wydobytej Galicji, gdzie naród „ukraiński” równocześnie poddano w niewolę polską. W skład państwa polskiego weszły ponadto „ukraińska” ziemia Chełmska i Wołyń.

Polacy? Polacy brali, co im dawano, zapisywali to na rachunek swego stanu posiadania i triumfowali, że państwa centralne zarówno jak koalicja przyznają im prawo do odbudowania Polski.

Co do rękoi, że odbudowana Polska nie zwróci się przeciw swym dobroczyńcom i nie pójdzie z koalicją — to tego zapewnienia Polacy nie dawali i nie dają. A właśnie to stanowisko Polaków jest źródłem ostatnich wypadków. Gdyby jednakże państwa centralne słuchały rad ruskich polityków, nie byłoby dzisiaj doznały rozczarowania.

Socjalisci rosyjscy i ich przywódcy.

Trzy frakcje. — Skąd pochodzi nazwa „bolszewików” i „mieniszewików”. — Nakłady gazet socjalistycznych. — Dziennik Gorkiego. — Kobiety przywódcami.

Charakterystyczną cechą partji rosyjskich jest ich skłonność do rozpadania się na frakcje. Rosyjska partja socjalistyczna dzieli się na dwie wielkie grupy: socjalnych demokratów i soc-rewoluconistów. Obie te grupy różnią się od siebie taktyką, a także warstwami społecznymi, z których się rekrutują. Socjalni demokraci starają się szczególniejsze poświęcać ku sobie warstwę robotniczą, socjalni rewoluconisci zaś uprawiają swą propagandę głównie wśród ludu wiejskiego.

Soc-demokraci odgrywali w pierwszym okresie rewolucji najważniejszą rolę, ponieważ chłopci nie mieli jeszcze wówczas swych przedstawicieli w radzie robotniczo-zołnierskiej.

W rosyjskiej partji socjalistycznej można odróżnić trzy różne odcienia: skrajną lewicę z Ceretellim na czele i prawicę, kierowaną przez Plechanowa. Członkowie lewicy zwani są „bolszewikami” („bolszoj”) po rosyjsku oznacza to samo co duży, czyli zwolennikami radykalniejszego programu, zwolennicy zaś umiarkowanego programu zwani są w przeciwieństwie do „bolszewików” — „mieniszewikami”. Ten chrzest partyjny otrzymały obie grupy na kongresie brukselskim, odbytym w roku 1903, na którym nastąpiło pierwsze rozbicie na frakcje. Frakcja Plechanowa istnieje od czasu powrotu do Rosji tego teoretyka marksizmu, przebywającego długi okres czasu na wygnaniu. Powrót jego nastąpił, jak wiadomo, już po wybuchu rewolucji.

Do najbardziej rozpowszechnionych organów partyjnych należy „Prawda”, służąca ideom antimilitarystycznym, a nawet anarchistycznym. Gazeta powyższa rozchodzi się niekiedy w 700.000 egzemplarzach, znaczna jednak część tego nakładu jest rozdawana bezpłatnie. Jak informują z Rosji, całe wagony, naładowane tym dziennikiem, odchodzą każdego ranka na front.

Obok „Prawdy” niemałą rolę odgrywa także „Nowaja Żizn” („Nowe Życie”). Dziennik ten ujrzał światło dzienne dopiero w ostatnich czasach, a jako redaktor podpisywany jest przez znanego pisarza Maksyma Gorkiego. „Prawda” jest podobno wydawana za pieniądze pewnego bankiera, który prosił Gorkiego o założenie radykalnego miesięcznika-dziennika. Gorkij początkowo nagiął się do woli wydawcy, później jednak nadał piśmu całkiem inny kierunek. Istotnym kierownikiem politycznym tego dziennika jest jednak nie Gorkij, lecz Suchanow, ekonomista, liczący 30 lat życia.

Do umiarkowanej grupy „mieniszewików” należy także Ceretelli, uchodzący obecnie za najwybitniejszego męża stanu, jakim Rosja rewolucyjna rozporządza.

Celem, dziełem życia Plechanowa był dostosowanie marksizmu do zasad życia rosyjskiego, ale jego namiętły współdziałacz w agitacji wojennej osłabił wpływy tego męża na innych funkcjonariuszy partyjnych.

Przywódcami socjalnych rewoluconistów, dzielących się również na trzy grupy, są przedewszystkiem dwie kobiety. Pierwsze miejsce należy się oczywiście pani Brestkowej, zwanej „babcią rewolucji rosyjskiej”. Obok tej 70-letniej niewiasty stoi Wiera Figner, córka pułkownika gwardji rosyjskiej, która 20 lat życia spędziła w więzieniu za współdziałanie w spisku na życie cara Aleksandra II. Poglądy obu tych przywódczyń socjalnych rewoluconistów są znacznie umiarkowane od poglądów innych członków i członkiń partji, któ-

CZARNA ZAGADKA.

— Nie — poprawiłem — surowica.

— Ah, tak, tak, składa się z oczyszczonego oleju terpentynowego, timolu i formaliny. Kilkoletnia jego praca przypadkowo została skierowana na właściwe tory, zauważył on bowiem, że murzyni pracujący przy oczyszczaniu terpentyny i oddychający jej parą, wydają mniej zapachu. To było dlań wytyczną; rozpoczął więc badania i ostatecznie wynalazł surowicę, która za pomocą podskórnych iniekcji wywołuje po pewnym czasie, atrofję tłuszczu w gruczołkach potowych. Marychnie nie pozwoliłem robić tych zastrzyków, aby dziecku nie sprawiać bólu, przyjmuje ona granulki z tych samych składników — ale działa to, rozumie się, mniej skutecznie.

— Ależ Marychna wcale nie pachnie murzynem — przzerwiałam.

— Bo matka i babka, bezustannie za tem śledzą i pilnują — ale tylko, drogą zastrzyków można w zupełności usunąć ten odór.

Im więcej obecowałem z Tewdenem tem mocniej przekonywałem się o jego wysokim wykształceniu. Ten „business man” mimo usilnej pracy, miał czas zajmować się literaturą, postępowem sztuką i wynalazków. Coraz bardziej zbliżaliśmy się do siebie i z wzajem-

ną niekłamną przyjemnością obecowaaliśmy ze sobą. Tymczasem sezon ożywił się, Riwiera załadniła, przyjechało wielu moich znajomych z Polski i z Paryża, a wszyscy, spotykając mnie w towarzystwie Tewdenów byli mocno zaciekawieni obecnością małej „pralinkii” jak ją nazwała pani Allard.

Zacząły się walki kwiatowe w Cannes i Nicei, „confetti” a wreszcie Carnevale de Nice, na który wybraliśmy się całym towarzystwem, złożonym z 7 osób, Figi, oraz nieodłącznym anglik Burnham.

Pociąg był tak przepelniony, że w wagonie zajęliśmy miejsca oddzielnie, panie z dziećmi i Bubą w przedziale damskim, ja zaś z Tewdenem i Burnhamem w obojnym. Rozumie się że rozmowa toczyła się po angielsku.

Obok nas siedział jakiś jegomość, którego twarz nie była mi obca. Po pewnym czasie Figa wyknęła się od Buby, zwiertyla nas, chyłkiem wskoczyła do mnie na kolana, zwinęła się w kłębek i ułożyła do snu. Burnham poglaskał ją i wypowiedział jakiś angielski fazes.

W tej chwili zajrzała do przedziału zakłopotana Marychna.

— Tatusiu, czy Figa tu jest? — zapytała, a spostrzegłszy pieśka, mówila dalej — ona uciekła od nas do mister Henry.

Siedzący z nami jegomość, spostrzegł dziewczynkę — przeżagnał się i zawołał:

— Wszelki duch Pana Boga chwalił murzyniako mówi po polsku!

Poznałem współpasażera; był to ów śledziennik, wymyszlający na automobilistów na „Korniszonowej drodze”.

— A słyszysz pan dobrodziej — że mówi — odrzekłem — ale to nie murzynka, tylko polskie dziecko.

— Jezus Marja! co też pan łaskawy mówi — polskie dziecko i katolickie?

— Rozumie się.

— A to dziwy nad dziwamy... to i rodzice jej tu są.

— A są.

— Pozwoli pan porozmawiać z małą?

— Owszem, Marychno! przywitał się z panem.

Marychna, która już zabrała Fige, dygnęła.

Stary wyciągnął rękę i rzekł:

— A może panienska da mi rączkę?

Marychna podała mu rączkę a stary mówił:

— Jakie śliczne mitenki... a gdzie panienska mieszka?

Marychna nie umiała odpowiedzieć.

— Ja mieszkam z mamą, babcią, tatą, Staś, Buba i mister Henry.

— Ci państwo mieszkają w Ameryce, w New Jorku — odrzekłem.

— W Ameryce — powtórzył śledziennik.

— Marychna chodź — wołał Staś w drzwiach przedziału — bo Lusia płacze bez ciebie.

— A kto to ten kawaler? — pytał stary.

— To Staś — odrzekła Marychna.

— Braciszek tej panienski — dodałem.

Staś wyszedł z Marychną z przedziału a stary kiwał głową i pytał:

— Czy to brał i siostra?

— Najrodzej.

— Patrząc łaskawi państwo, jakie to dziwy: ona białuteńki, a siostrzyczka czarna! co to jest? łaskawi państwo i zkad takie kacerstwo, czy herezja?

— A widzi pan dobrodziej — odrzekłem znużony badaniem — jest to taka czarna zagadka.

— Zagadka? — powtórzył.

Dojechaliśmy do Nicei; a ponieważ mieliśmy bilety zakupione wcześniej — udaliśmy się prosto na plac Masseny i zajęli miejsca na trybunie. Tewdenowie pierwszy raz widzieli zabawę karnawału nicejskiego: sznurzy pojazdy i samochodów przystrojonych przeróżnymi kwiatami, a w nich odpowiednio ubrane damy, — dalej obrzymie wozy z allegorycznymi figurami; pochody różnych kostjumowanych na obrzymów, potworów i zwierzęta — a wszyscy obrzucający się wzajemnie kwiatami.

Zabawa ta trwa do pierwszej godziny, poezem następują tańce na placu i rzucanie różnobarwnych serpentyn, — wesoła muzyka, cudowna pogoda, okrzyki.

— Rigolez — rigolez toujours!

tyż dopiero w ostatnich czasach na czele rosyjskiego życia politycznego stanęli.

Z innych wodzów tej partii wymienić należy Czernowa, obecnego ministra rolnictwa, który dziesięć ostatnich lat przedrewolucyjnych spędził na wygnaniu, przeważnie w zachodniej Europie. Popularności jego zaszkodziła ta okoliczność, iż w swoim czasie wziął w obronę głośnego prowokatora Azewa.

Kierenski, obecny prezes ministrów, należy do grupy „trudowików“, odgrywającej dużą rolę w Dumie, w tych czasach, gdy socjaliści i rewolucjonści byli bezsilnie przez rząd carski prześladowani. Obecnie Kierenski wysunął się na czoło całej Rosji, stając się niejako jej mężem opatrnościowym.

Wieści z Rosji.

Życie w Moskwie.

Pewien angił, który powrócił z Moskwy do Londynu, tak opisuje swoje wrażenia z prastolicy carów rosyjskich:

Miasto roi się od uciekinierów i żołnierzy, którzy przybyli z frontu na odpocznik, tak że ludność jego wzrosła niepomniernie.

Nikt nie pracuje, wszystkie fabryki i większość sklepów zamknięta. Przyczyną bezrobocia są niepomiernie wysokie żądania pracujących. Również służba hotelowa i domowa, żąda wynagrodzeń, jakich nikt nie jest w stanie płacić.

Bogaci, a jest ich w mieście bardzo wielu, sami wskutek tego spełniają domowe posługi. Kawiarnie i kabarety otwarte są całą noc, miasto jest rozbawione i rozdokazywane.

Ceny na artykuły spożywcze i ubrania są wprost niebywale. Gotowe ubranie kosztuje 400 rb., para zwykłych brązowych butów 65 rb. Garderobę i buty można nabyć dopiero po ostemplowaniu paszportu.

Wobec obecnego systemu prowiantowania, zima dla miasta przedstawia się wprost strasznie.

Batalion żeński.

„Russkoje Słowo“ z dnia 14 sierpnia pisze: Cwiczenia bataljonu żeńskiego w Moskwie-dobiegają do końca. W najbliższych dniach udaje się na front bojowy pierwsza kompania linjowa, złożona z kobiet-wolontariuszek. Kobietaimi-żołnierzami dowodzić będą kobiety oficerowe.

W sierpniu ukończyło Aleksandrowską szkołę wojskową 25 kobiet-junkrów. Według słów oficerów-nauczycieli, kobiety-oficerowe odznaczają się uważnym i poważnym traktowaniem sprawy. Znaczną przeszkodę przy formowaniu żeńskich kompanij stanowi brak umundurowania.

Intendentura odmówiła zaopatrzenia żeńskiego bataljonu w odzież, gdyż wyrabiane przez warsztaty intendentury mundurki męskie, nie nadają się wcale dla kobiet. Batalion żeński musi sam szukać sposobów i środków ubrania wolontariuszek. Dnia 24 sierpnia miała się odbyć zbiórka dwudniowa, w celu umundurowania i wyekwipowania trenu sanitarnego. (P. P.)

Zdżeczenie.

„Riecz“ z dnia 7 b. m. opisuje następujący wypadek, jaki zdarzył się 5 sierpnia wieczorem w ogródku „Olimpia“ na prospekcie Zabalkańskim: W jednym z kiosków banda chuliganów poczęła rabować pieniądze z kasy.

Zawezwani przez telefon milicjanci przybyli z niejakim Szlapoberskim na czele i zdobili ujęć jednego z rabusiów. Kiedy prowadzili go przez Zabalkański prospekt, napadli na nich tłum, chcąc odbić aresztowanego chuligana. Milicjant strzelił, a kula trafiła stojącego obok żołnierza. Wówczas tłum, wśród którego znajdowali się żołnierze, rzucił się na milicjantów, odbił aresztowanego i począł bić Szlapoberskiego i jego towarzyszy.

Na pomoc milicjantom przybył oddział milicji 3-go Narwskiego cyrkułu. Pobitego Szlapoberskiego odprowadzono do lokalu komisariatu. Zebrał się tłum żołnierzy i żądał wydania im milicjanta pod groźbą rozgromienia lokalu. Zawezwano przez telefon pomocy wojskowej, lecz żołnierze wdarii się do komisariatu i znów pobili Szlapoberskiego, poczem wyrzucili go z 2-go piętra na bruk.

Tutaj napół martwego milicjanta poczęto znów męczyć. Tłum rozbiegł się tylko wtedy, kiedy przybył oddział żołnierzy pułku Izmailowskiego otrzymał rozkaz przygotowania się do strzału. (P. P.)

Losy dygnitarzy.

Nadzwyczajna komisja śledcza, po rozpatrzeniu szeregu spraw byłych dygnitarzy, postanowiła w celu zapobieżenia uchylaniu się od śledztwa i sądu, ażeby bezwzględnie pozostali w areszcie, jako winni przestępstw, pociągających pozbawienie praw, dygnitarze: b. minister spraw wewnętrznych W. Maklakow, b. dyrektor departamentu policji Wissarjonow, b. wice-minister spraw wewnętrznych. Kurłow, b. minister sprawiedliwości I. Szceglowitz i b. minister spraw wewnętrznych A. Protopopow. (P. P.)

Rada Główna Opiekuńcza.

II.

Gdy wpływy z ofiar miejscowych i zakononowych zaczęły maleć R. G. O. pomyślała o nowych źródłach dochodu. Owocem tego pomysłu była loterja dobroczynna, na jesieni urządzona, która w kraju naszym (czytaj: w stolicy), tak zawsze do ofiar chętnym, doznała gorącego przyjęcia. Rozeszła się też głównie w Warszawie, w wielkim mieście, jak zresztą każda inna na świecie loterja. Więgra na ogół mało, bo nie dowierza i nie wiele się zna na subtelnościach kolektorów a przedewszystkiem dlatego, że ma pewniejszy dochód ze swego warsztatu pracy. Masy zaś miejskie o niestabilnym byciu, niepewnym jutrze i niestabilnych zarobkach, szukają niejako z musu ucieczki w grze i powierzają swoje nadzieje ślepej fortunie. Miasto więc do kasy R. G. O. dostarczyło największych z loterji wpływów a zysków nie otrzymało.

Na jaki cel poszły zyski loteryjne trudno orzec, bo R. G. O. nie ogłosiła dotychczas wyzerpującego pod tym względem sprawozdania, poprzestając na lakonicznym a mało mówiącym komunikacie, o którym już wspominaliśmy, a który nie podaje cyfry dochodu z loterji dobroczynnej, ale za to rb. 258,361 należności z tego tytułu, co — przypuszczamy — jest następstwem nieuregulowania jeszcze rachunków tej loterji.

Zyski wszakże musiały być znaczne jeśli się zważy, że wypuszczono losów 200 tysięcy po 10 mk. 30 fenigów a więc za sumę 2 miljony 60 tysięcy marek, a z tego na 7,793 zaledwie wygranych poświęcono 700 tysięcy marek. Koszt organizacji był niewielki, główną kolektką zajęło się bowiem bezinteresownie Tow. Wz. Pomocy Pracowników Handlowych i przemysłowych m. Warszawy, więksi sprzedawcy losów, najpoważniejsze tutejsze banki, zrzekli się przypadającej im prowizji od sprzedaży, a dom bankowy Adam Piędzicki ofiarował na rzecz R. G. O. prowizję od głównej wygranej, która padła w jego kolekcji...

Czy w ogóle loterja jest właściwą i czy R. G. O. powinna była z tego źródła zyski dla siebie ciągnąć, są to pytania więcej akademickie i już rozstrzygnięte przez zastosowanie państwowej loterji klasowych. Loterja — to przynęta dla biedaków, którzy chcą się zbogacić, by żyć bez troski; loterie w czasie wojny to... nadzieja na chleb powszedni.

Tem się tłumaczy powodzenie najrozmaitszych loterji i zagranicznych i krajowych w czasie wojny. Nawet loterie na cele ściśle wyznaczone, wprowadzone przez elitę żydowską.

I R. G. O. po prawdopodobnym zamknięciu rachunków loterji dobroczynnej, pomimo pozostałego w sprawozdaniu salda, przystąpiła do zorganizowania nowej loterji tym razem stałej klasowej, wzorowanej na zagranicznych. Opierając się na doświadczeniu, że na loterji grają przeważnie mieszkańcy wielkich miast, R. G. O. jak to widać z komunikatu ogłoszonego w swoim czasie (w styczniu) w pismach, z ogólnej liczby 30 tysięcy losów 2,200 oddała do rozprzedaży w Warszawie, a na pozostałą część kraju tylko 8,000, czem w sposób niebudzący wątpliwości przyznała, w jakim stosunku mają wpływać do kasy R. G. O. bezzwrotnie pieniądze mieszkańców Warszawy. Notabene podług losowania pierwszej klasy w ubiegłym miesiącu nie 30,000 numerów lecz 42,000 jest w obiegu. Czyli że stosunek cyfrowy, o którym poniżej powiemy będzie o 7/7 wyższy!

Ta eksploatacja wielokrotnie już krzywdzonego miasta nie dla jego korzyści wywołać powinna protest. R. G. O. o dzieleniu się zyskami z miastem nie myśli. Widać to choćby z referatu p. Ant. Olszowskiego wygłoszonego w styczniu na Zjeździe delegatów na temat położenia finansowego R. G. O. Referent przewiduje, że obok dochodu stałego z komitetu Poznańskiego w sumie 100 tysięcy marek miesięcznie, R. G. O. mieć będzie czystego dochodu z loterji 60 tysięcy rubli, a podług nas co najmniej 75 tysięcy rubli miesięcznie.

Mamy przed sobą referat, przez człowieka myślącego napisany, który potwierdza nam powyższe poglądy a przytem dodaje, że R. G. O. niepodzielnie włada i rozporządza funduszami zbieranymi z całej Polski i z zagranicy dla całej Polski na swoje wyłączne cele, wydziedziczając Warszawę; pomimo to postanowilo jeszcze drogą loterji wydobyć od jej mieszkańców okazałe sumy pieniężne, przeważnie na cel prowincyjny, co dowodzi chociażby ogłoszony bilans. Korespondent nasz uważa za uzurpowanie sobie przez R. G. O. praw do eksploatacji miasta Warszawy bez dzielenia się z niem zyskami jest anomalia i wyżyskiem i wnosi, by zażądać od R. G. O. podziału osiągniętych zysków z loterji dobroczynnej, oraz loterji klasowej w stosunku do wyłożonego przez mieszkańców naszego miasta kapitału, a więc w stosunku 22 do 8, lub 22 do 10, jeżeli ostatnie losowanie weźmiemy za miarodajne.

Uważamy za niezbędne prawidłowe uregulowanie stosunku R. G. O. do miasta przez zobowiązanie jej do przyjęcia na siebie zadań i obowiązków b. komitetu obywatelskiego m. Warszawy o ile nie powstałe w Warszawie jakaś inna analogiczna organizacja smpomocy społecznej, któraby wzięła na siebie zadania ratowania mieszkańców Warszawy od głodu i zagłady.

Zalawiwszy się z finansową polityką R. G. O., powiemy następnie o bezpośredniej działalności R. O. powiatu warszawskiego, związanej fizycznie ze swoją centralą i o dalszych przedsięwzięciach w kierunku prowiantowania pośredniem Warszawą która płaci przedsiębiorcom z R. G. O. niebywaly haracz, co już po części w poprzednich artykułach wskazaliśmy.

Vester.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 7 września 1764 r. Stanisław Poniatowski obrany królem polskim.

1812 r. Bitwa pod Możajskiem (Borodino).

1831 r. Drugi dzień szturmów Warszawy, zakończony kapitulacją stolicy.

Imieniny. Dziś Jana M.

Jutro Narodzenia N. M. Panny.

Zebrania. Dziś o godz. 8 i pół wiecz. w Tow. pracowników handlowych i przemysłowych, Sienna 30, dokończenie pełnego posiedzenia rady polskich stowarzyszeń pracowniczych.

Z królewsko-polskiego sądu okręgowego.

Ruch w cywilnym sądzie okręgowym zwiększa się z dnia na dzień.

Dziennik podawczy, przez który w poniedziałek przeszło kilkadziesiąt papierów, obecnie przyjmuje przeszło 100 numerów dziennie.

Kasa sądu okręgowego, do której w pierwszym dniu wpłynęło około 3000 mk., z dniem każdym ma coraz większe wpływy.

Największy ruch panuje w wydziale handlowym, który przejął wszystkie akta, dotyczące nadzorów i upadłości, z b. polskiego wydziału upadłościowego, jak również i wszystkie akta upadłościowe z b. rosyjskiego sądu handlowego.

Pozatem napływa po kilkanaście spraw dziennie; dotyczą one głównie należności wekslowych oraz aktualnych umów dostarczenia węgla i drzewa; pierwsze posiedzenie sekcji ogólnosądzącej odbędzie się w dniach najbliższych.

Napłynęło też do sekcji upadłościowej wydziału handlowego sporo nowych prób o zarządzanie nadzoru.

Żadna z tych prób nie została jeszcze rozstrzygnięta, gdyż prezes Szyfer, przed zdecydowaniem prób o nadzór, zasięga uprzednio opinij komitetu giełdowego. Nakazanie lub odrzucenie nadzoru decyduje, jak i dotychczas samodzielnie prezes wydziału upadłościowego.

W wydziale cywilnym sądu okręgowego napływają sprawy z dniem każdym liczniej. Sprawy, wyłożone przed c. n. sąd okręgowy, nie zostały jeszcze przekazane do wydziału cywilnego, gdyż, jak wiadomo, żądanie jednej ze stron procesujących się, zgłoszone w terminie do dn. 19 b. m. powoduje dokończenie sprawy przez c. n. sąd okręgowy. Takie więc sprawy przesłane będą do wydziału cywilnego dopiero w końcu b. m. Pierwszą sesję cywilną wyznaczono, w sekcji pierwszej na dn. 26 września, w sekcji drugiej na dn. 24 września.

W wydziale spraw niespornych rozstrzygnięto już kilka prób o wprowadzenie w posiadanie, oraz ogłoszono 5 testamentów.

Zjazd stow. kredytowych.

W uzupełnieniu podanych już wiadomości o zjeździe przedstawicieli polskich stowarzyszeń kredytowych, współdzielczych, zaznaczymy, że wszelką korespondencję w sprawach zjazdu, z biurem komisji współdzielczej należy zalać do 1 października.

W korespondencji tej stowarzyszenia powinny nadesłać komisji współdzielczej wiadomości: kogo wydelegują od siebie jako przedstawiciela na zjazd; czy jedną, czy też dwie osoby (nie więcej); ich nazwiska, imiona i adresy.

Stowarzyszenia nasze z okupacji austriackiej winny wiadomości te nadesłać jak najspieszniej, bo na ich zasadzie komisja współ., jednocześnie ze staraniami mających jechać, będzie zabiegała o karty na wolny przejazd do Warszawy. Można też nadsyłać wnioski do rozważenia na zjeździe, ze wskazaniem tytułu i adresu stowarzyszenia, skąd wniosek nadesłano.

Niezadowolenie piekarzy.

Związek piekarzy żydowskich postanowił — podług „J. Wort“ — zwrócić się do Rady miejskiej i magistratu w memorjałem przeciw objęciu piekarń przez miasto. Memorjał wskazuje, że przez to 350 piekarzy straci utrzymanie; że chleb jest obecnie gorzej wypiekany; że brak na wadze; że rozwoją chleb, zamiast furgonami, których brak, wozami od śmieci; że „ogonki“ stoją przed sklepami komitetowymi; że wreszcie obecni piekarze nie są fachowcami.

Przeciw tym pretensjom występuje „J. Wort“ dowodząc, że dawniej piekarze stale sprzedawali chleb o wiele drożej; że dodawali różne domieszki szkodliwe.

Nadmiar biszkoptów.

Ktoby przypuścił, że w czasach, kiedy ceny mąki pszennej dosięgły wysokości, niedostępczej dla ludzi średniozamożnych, znaleźć się mogą w Warszawie spekulanci, którzy podejmują się dostawy całych wagonów zbytkownych biszkoptów. A jednak jest ich mało. Chodzą oni od jednego zakładu cukierniczego do drugiego i proponują wywieźć biszkoptów, wyrażając gotowość dostarczenia mąki i cukru. Fabrykant ze zdziwieniem otrzynuje na ten cel i cukier i mąkę, tak drogie w handlu. Widoczna zatem, że spekulanci mają jakieś sposoby zdobywania cukru i mąki na wyrób biszkoptów, będących obecnie artykułem co najmniej zbytkownym. Biszkopty są wywożone z Warszawy. Skoro Warszawa tyle ich wyrabia, dlaczego wydział zaopatrywania nie położył tamy temu przemysłowi, obecnie wcale niepotrzebnemu, skoro odnawia nam mąki?...?

Kursy pożarnicze.

Zorganizowane przez zarząd Związku Florjańskiego kursy pożarnicze letnie zostały zakończone. Są to już drugie kursy w tym roku (pierwsze odbyły się na wiosnę).

Po złożeniu odpowiednich egzaminów, dyplomy otrzymało 37 słuchaczy, z których 4-ch uzyskało stopień celujący z odznaczeniem, 19-tu stopień celujący, 10-ciu stopień dobry, 4-ch stopień dostateczny. W ten sposób kraj zyskał nową garstkę ludzi, wyspecjalizowanych i przygotowanych technicznie do pracy na wdzięcznej niwie pożarnictwa krajowego.

Dyplomy ze stopniem celującym i z odznaczeniem otrzymali: Stefan Lapiński z Płocka, Stefan Homan z Warszawy, Aleksander Ruszkiewicz z Czerniakowa, Waclaw Rekart z Warszawy; ze stopniem celującym: Karol Czajkowski z Aleksandrowa Kujawskiego, Józef Hellman z Brześcia Kujawskiego, Zdzisław Holubicko z Warszawy, Adam Kazikowski z Mińska-Mazowieckiego, Jerzy Koelca z Warszawy, Szczepan Kotski z Warszawy, Waclaw Leszczynski z Sokolowa Siedleckiego, Julian Lewandowski z Częstochowy, Franciszek Malinowski z Warszawy, Stanisław Pagowski z Warszawy, Izidor Pilichowski z Sokolowa Kujawskiego, Józef Plebanek z Sosnowca, Ignacy Ruciński z Czerniakowa, Mieczysław Szekowski z Radziejowa, Tadeusz Skolimowski z Warszawy, Romuald Skoczec z Warszawy, Feliks Trzeński z huty „Czechy“, Jan Turek z Wilczysk, Szczepan Ukleja z Czerniakowa; ze stopniem dobrym: Ignacy Bielecki z Warszawy, Tadeusz Fryda z Nieszawy, Stanisław Głuchowski z Łukowa, Mieczysław Godlewski z Warszawy, Franciszek Konwicki z Włocławka, Bolesław Kulesza z Warszawy, Tadeusz Michalski ze Słupcy, Stanisław Rebeński z Warszawy, Waclaw Truskowski ze Szczuczyna, Józef Wasilewski z Warszawy; ze stopniem dostatecznym: Julian Boguszewski ze Szczuczyna, Antoni Ojdana ze Słoczka, Stefan Szajer z Brudna, Józef Widelski z Płocka.

Akt wręczenia dyplomów odbył się w lokalu Związku, przy czym abiturjentów zęgnali wice-prezes zarządu Związku, inż. J. Tuliszkowski i p. Emil Balcer, członek zarządu. W imieniu kursistów przemawiał p. J. Hellman z Brześcia Kujawskiego, podkreślając znaczenie kursów, oraz dziękując wykładającym za pracę w nie wolzone, tudzież wręczył komentantowi J. Tuliszkowskiemu 89 mk. 12 f. zerbrane przez kursistów, z prośbą o przeznaczanie tej sumy na cel podług uznania.

O stanowiska nauczycielskie.

Departament Wyznań religijnych i oświecenia publicznego podaje do wiadomości, że podań o posady nauczycielskie nie przyjmuje i po przejściu szkolnictwa przyjmować nie będzie. Obsadzanie stanowisk nauczycielskich należeć będzie do kompetencji Rad szkolnych okręgowych i inspektorów szkolnych okręgowych.

Nekrologia.

Sławomir Nieciengiewicz, lat 29, zmarł 5 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o godz. 10-ej rano w dolnym kościele św. Aleksandra, poczem eksportacja zwłok na Powązki.

Szymon Jeziorowski, lat 77, zmarł 5 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o godz. 10 rano w dolnym kościele św. Krzyża, poczem wyprowadzenie zwłok na Powązki.

Stanisław Marjan Seniuta Mizgier, emeryt, lat 66, zmarł 4 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 10 rano w kościele św. Barbary (na Koszykach), wyprowadzenie zwłok na Powązki o godz. 4 po poł.

Karolina z Trenknerów Płońska, zmarła 4 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 10 rano w kościele św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, wyprowadzenie zwłok na Powązki o godz. 4 po poł.

Jan Kondracki, student wyższych kursów leśnych, lat 21, zmarł 4 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o godz. 10 rano w kościele Zbawiciela, eksportacja zwłok o godz. 4 po poł.

Wincenty Skwara, długoletni majster fabryki P. Bilschana, lat 54, zmarł 3 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o godz. 8 1/2 rano w kaplicy Narodzenia N. M. Panny na Lesznie, eksportacja na Powązki jutro o godz. 4 po poł.

Władysław Kenopnicki, zegarmistrz, uczeń powstania 1863 roku, lat 73, zmarł 5 b. m. Wyprowadzenie zwłok z domu (Sienna 38) dziś o godz. 1 po poł. na Powązki.

Juljan Kostzowski, ekspedytor „Godziny Polskiej“, lat 76, zmarł 4 b. m. Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej na Powązki w sobotę, 8 b. m., o godz. 3 pop. po poł.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Pozegnanie prokuratora.

Onegdaj palestrałódzka zegnała znane go adwokata przysięgłego p. Stanisława Skrudzińskiego, który, będąc ostatnio przewodniczącym sądu apelacyjnego w Łodzi, otrzymał nominację na prokuratora królewsko-polskiego sądu okręgowego w Kaliszu. Podczas biesiady ogłosili przemowy okolicznościowe adwokaci: Piotr Kon, prezes sądu p. Rossman, Jasiński i inni. Zebranie potrwało kilka godzin przy bardzo serdecznym nastroju.

Z wystawy pedologicznej.

Na wystawie „Dziecko“ zostały umieszczone czasowo, przez zarząd szpitala w Kochanówce, bardzo ciekawe przyrządy i aparaty do psychologicznych badań dzieci. Przyrządy te wymagają specjalnych objaśnień, aby wszyscy mogli zrozumieć doniosłość ich w zastosowaniu do wychowania młodzieży.

W tym celu na wystawie urządzona będzie specjalna demonstracja tych przyrządów przez specjalistów, lecz tylko w tych porach, kiedy zbierze się większa grupa publiczności. Demonstrowanie trwać będzie tylko do d. 20 września, poczem przyrządy zostaną z wystawy zabrane. — Chcący korzystać z wyjaśnień proszeni są o zbieranie się w porze popołudniowej w godzinach pomiędzy godz. 3 i 6.

Z początkowych szkół miejskich.

Komisja do spraw lokalności miejskich ułatwiła już wszystkie kwestje, dotyczące się zawierania świeżych bądź też wznowienia dotychczasowych kontraktów. Niemal we wszystkich wypadkach osiągnięto zniżki komornego. Lokale oglądane były przez delegatów kuratorjum szkolnego, oraz członków wydziału kwaterunkowego.

Z zagonków.

Na ostatnim posiedzeniu wydziału nies. pom. biednym przedstawiciele komitetu zagonków zakomunikowali, iż odbieranie wydanych wiośnią dzierżawcom zagonków kartofli do sadzenia i przewożenie ich do składów zaprowiantowania miasta napotyka na trudności, z powodu braku odpowiedniej ilości zaprzęgów i połączonych jest przytem z dużymi kosztami.

Delegacja n. p. b. postanowiła wobec tego, by wzorem roku zeszłego, pobierać od dzierżawców zapłatę za pożyczony do sadzenia kartofle, licząc po 15 mk. za korzec.

Walka z chorobami zakaźnymi.

W przeciwieństwie do ubiegłego miesiąca brygady kamery dezynfekcyjnej dokonały dezynfekcji po chorobach zakaźnych w 755

wypadkach w 1101 ubikacjach. Dezynfekcji domów dokonano — 153. Różnych rzeczy, jak garderoby, bielizny i t. p. odważono — 1655 sztuk ogólnej wagi — 42017 funtów.

W domu izolacyjnym przy ulicy Karola 28 przebywały w ubiegłym miesiącu 152 osoby w przeciągu 3753 dni szpitalnych, zachorowań w domu izolacyjnym było — 12.

W miejskich zakładach kąpielowych wykąpano w ubiegłym miesiącu: w zakładzie przy ulicy Pańskiej 115—6017 osób; przy ulicy Widzewskiej 120—10,051 osób i przy ulicy Konstantynowskiej 82—8556 osób. Razem wykąpano—24.624 osób.

Oplata za oględziny budowl.

Wydział budowlany przy magistracie opracował nową normę opłat za oględziny budowli. Według taksy tej oplata za oględziny zwyczajnej roboty budowlanej wynosi 10 mk., a za oględziny nowej budowli, lub roboty budowlanej, wykończonej bez zatwierdzonego planu, 20 mk.

Szczepienie ospy.

Wydział zdrowotności publicznej m. Łodzi wyznaczył ma nowy termin bezpłatnych szczepień ospy ochronnej. Okazuje się bowiem, że około 2,000 osób, podlegających obowiązkowi szczepienia przymusowego, nie dokonało tego w ostatnio wyznaczonych terminach. Szczepienia mają się rozpocząć w początkach października.

Miejska sprzedaż chleba.

Komitet działu chleba i mąki otworzy w tych dniach nowy sklep sprzedaży chleba przy ul. Średniej.

Przebudowa piekarni.

Miejska piekarnia, mieszcząca się przy ul. Aleksandrowskiej № 30, z powodu szczupłości lokalu, zostanie przebudowana.

O podatek od okien.

Kasa miejska przy magistracie rozesała list napominający do wszystkich osób, które nie wpłaciły dotychczas podatku od okien. List ten wzywa do wpłacenia zaległego podatku w przeciągu trzech dni, w razie przeciwnym bowiem nastąpi ściąganie podatku drogą sekwestru.

Zaopatrywanie pracowników.

Zarząd tramwajów miejskich zakupił większy transport ziemniaków, które już rozpoczął sprzedawać swym pracownikom. Ziemniaki sprzedawane są po 2 korce dla każdego pracownika w cenie 20 mk. za korzec.

Zarząd Stowarzyszenia czeladzi ślusarskich zakupił większy transport drzewa w lasach łukowskich. Zakupione drzewo sprzedawane będzie członkom Stowarzyszenia po 1 mk. za pud. Nabyte przez Stowarzyszenie drzewo w lasach rudzko-pabjanińskich sprzedawane jest po 1 mk. 50 fen. za pud.

Z tow. oświat. „Wiedza“.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu towarzystwa oświatowego „Wiedza“ postanowiono zwołać ogólne zebranie członków na dzień 29 września. Na zebraniu, między innymi, ma być omawiana sprawa urządzenia w roku bieżącym kursów oświatowych.

Ruble główn. dowództwa wschodn.

Według ogłoszenia szefa administracji cywilnej przy gen.-gubern. warszawskim, wydane na terenie głównego dowództwa wschodu (Oberost) banknoty rublowe mogą być zamieniane, bądź przyjmowane we wszystkich kasach rządowych. Według kursu—dwa marki polskie za rubla. Równocześnie zostało zarządzone przyjmowanie marki polskiej na terenie główn. dowództwa wschodu (Oberost)—w tym samym kursie. Za banknoty te Rzesza niemiecka gwarantuje, oznaczając jednak wartość—100 rb.=200 markom.

L. O. S.

Sekretariat L. O. S., komunikując, iż w niedzielę, dnia 10 go b. m., odbędzie się w sali koncertowej pod dyr. Br. Szuica, a na korzyść Zrzeszenia artystów-malarzy miejscowych koncert symfoniczny, prosi jednocześnie o zaznaczenie, iż koncert ten nie jest bynajmniej inauguracją sezonu zimowego, który rozpoczyna się w październiku, lecz jedynie zakończeniem sezonu helenowskiego.

„Czarny Kot“.

Świętą baletmistrz „Czarnego Kota“ ma dziś beneficjosem przedstawienie. Pana W. Adlera, będącego istnym artystą, spotka niewątpliwie pełne uznanie ze strony publiczności. Program beneficjowy jest niezwykle obfity i urozmaicony.

Z Teatru Polskiego.

Jutro i w niedzielę wieczorem, cieszyć się dużym powodzeniem „Serwis galowy“, komedia Kozłowskiego z czasów Apuczina i Hurki, która w Warszawie doczekała się 40-go przedstawienia.

Dziś po raz pierwszy po cenach popularnych dram Rostworowskiego p. t. „Kajus Cezar Kaligula“.

W sobotę po poł. o godz. 3-jej po cenach popularnych „Tamtan“, który w ubiegłą niedzielę wypełnił salę na brzegi.

W niedzielę po poł. o godz. 8 po cenach popularnych „Śluby panieńskie“, których wystawa zyskała ogólne uznanie.

Sąd okręgowy królewsko-polski.

Wprowadzenie ławników.

Wczoraj o godzinie 9-jej rano odbyło się wprowadzenie pozostałych nowonominowanych ławników dla sądów okręgowych i sądów pokoju.

Na wstępie przewodniczący sądu p. Kazimierz Rossmann zwrócił się do stulkiudziesięciu obecnych ławników, i w krótkim przemówieniu zwrócił uwagę na odpowiedzialną i ciężką pracę, jaka ich czeka. Niemniej wyraził nadzieję, że poświęcą się oni całkowicie wypełnieniu szczytnego obowiązku.

Po przemówieniu prezes sekcji karnej, p. Kamiński, wywoływał po kolei

wników, którzy podchodzili do stołu przedziałnego i podpisywali listę, zawierającą w treści uroczystą formułę przyrzeczenia. Następnie w imieniu ławników p. Ignacy Weinstein zwrócił się do obecnych z propozycją urządzenia kursów wieczornych dla ławników, aby ich zaznajomić z obowiązkami ławników, jak również z zasadniczymi punktami procedury i prawa cywilnego i karnego. Zaproponował on, aby wybrać w tym celu komisję, która zajmie się wynajęciem odpowiedniego lokalu, uproszeniem prelegentów i t. d. Prezes sądu prosił zebranych, aby zgromadzili się w tym celu w innym lokalu, gdyż w tym pokoju ma się rozpocząć sesja sądu okręgowego.

Wobec tego ławnicy rozeszli się, nie powziawszy żadnych rezolucji.

Pierwsze posiedzenie sekcji karnej.

Następnie rozpoczęło się posiedzenie sekcji karnej dla spraw apelacyjnych. Przewodniczył prezes sekcji p. Kamiński. Asystowali pp. Ziegler i Groszkowski. Oskarżał pomocnik prokuratora p. Władysław Dickstein. Pióro trzymał sekretarz p. Rassalski. Rozpatrywane drobne sprawy z apelacji prokuratorji. Przytoczamy poniżej jedną z nich.

Papierowe zelówki.

Sąd pokoju rozpatrywał w swoim czasie sprawę karną, wytoczoną przez p. Edkę Mondscheinową przeciwko Izaakowi i Sali małżonkom Rosensait, właścicielom sklepu z obuwiem przy ulicy Nowomiejskiej. W powództwie powiedziane było, że oskarżeni sprzedali uszkodzone parę pantofli, w których podszewy były papierowe i zerwały się po dwugodzinnym spacerze.

Sąd pokoju, po wysłuchaniu stron i świadków ustalił, że w czynie wspomnianym nie ma cech przestępstwa i spór może być jedynie podstawą procesu cywilnego.

Przeciwko temu wyrokowi prokuratorja wniosła apelację, dopatrując się we wspomnianej sprzedaży obuwia cech oszustwa, przewidzianego przez kodeks karny.

Na wczorajszej rozprawie prokurator popierał apelację i prosił o uchylenie wyroku pierwszej instancji.

Sąd, po naradzie, zatwierdził wyrok sądu pokoju, pozostawiając apelację prokuratorji bez skutku.

Przewodniczący w motywach wyroku zaznaczył, że uszkodzona kupiła pantofle za stosunkowo niską cenę, a posiadając pewien stopień inteligencji, której sąd ma prawo od niej wymagać, powinna była wiedzieć, że nabywany towar jest ostatniego gatunku.

Z sądów.

Niewłaściwe poszukiwania.

Sprawa poniższa daje jeden z wielu przykładów wykrętów łódzkich, wykretów w pomysłach nawskroś oryginalnych, choć nieco nieprawdopodobnych.

Przed ces.-niem. sądem okręgowym stanął 28-letni Mendel Fiedler, znajdujący się od 12-go lipca r. b. w więzieniu śledczym. Akt oskarżenia zarzucał mu usiłowanie poniesienia kradzieży kieszonek w dwóch wypadkach. Przedwzysztkiem 27 stycznia r. b. oskarżony operował koło stacji tramwajowej w Zgierzu, szukając ofiary. Jeden ze świadków, 18-letni „detektyw“

WYSTAWA „DZIECKO“.

Wystawa „Dziecko“, urządzona staraniem sekcji opieki nad dziećmi i młodzieżą, od samego otwarcia zyskała znaczne, zasłużone zresztą zupełnie, powodzenie. Ekspozycja, nagromadzona na niej imponującej wprost obfitości, stwierdzają dobitnie jak wielkimi są rezultaty, osiągnięte przez wychowawców. Zwraca szczególną uwagę wielki postęp w nauce pisania: kajety dzieci są zapelnione piśmem pięknym, czystym, czytelnym. To wielki plus w początkowej nauce. Poza to duży sukces osiągnięto w nauce arytmetyki. Kajety zdradzają, iż i tu ulepszone metody nauki rachunków znacznie przyspieszają rozwój umysłu dlatwy, która w daleko krótszym czasie przechodzi to, na co dawniej trawiła lata.

Podziw zaś budzą te olbrzymie pomysły w gromadzeniu rozmaitych kombinacji do wykonywania mniej lub więcej użytecznych drobiazków, zabawek i przedmiotów użyteczności codziennej, jakie dlatwa—bawiąc się—wytwarza.

Zaczynając od wejścia, scianę północną sali (strona prawa, wchodząc na wystawę), poza witrzyną Towarzystwa „Motor“ w skromniejszej formie stanęła tańsza kuchnia dla dzieci szkół elementarnych, przedstawiając fotografie swego cichego, a pożytecznego zakładu, oraz dane cyfrowe o rezultatach pomocy swej dla ubogiej dlatwy szkolnej.

Obok rozmieścili się ochrony tomazowskie, przedstawiając bogatą kolekcję fotografii swych zakładów, kajety uczniów, wypełnione pięknym czystym piśmem, zabawki, drobiazgi domowe, robótki.

Tuż zaraz stoi witrzyną katolickiej

ochrony w Pabjanicach, w której uwagę zwracają ładne robótki siatkowe i wyrobki z łyżką.

Na środku sciany widzimy ekspozycję łódzkiej O. R. O., sprawozdania, dobór książek dla bibliotek szkolnych, okazy ziół lekarskich zebranych na letniskach przez dzieci i t. p.

Pozatem widzimy ekspozycje ochron: w Skoszewach (ładne wycinanki), w Pruszkowie (gustowne plecioni z tataraku) i w Aleksandrowie (ładny dobór guziczków do bielizny); ochrona Sienkiewicza z Konstantynowa wystawiła komplet kajetów swych wychowawców i robótki ręczne. Uwagę zwraca ładne pokrycie na stołach z włóczki i kolorowych latek.

Bardzo dodatnie wrażenie robi wystawa ochrony zgierskiej z wielkim doborem robótek z szwalni. Obok leży duży komplet kajetów wychowawców i świetnie opracowane szczegółowo sprawozdanie za cały czas istnienia zakładu.

Tuż obok skromniejsza witrzynka ochronki w Lisowicach wystawia gustownie rozmieszczone, a czystym piśmem zapelnione kajety uczniów, oraz starannie odrobione drobiazgi, pomiędzy którymi zwracają uwagę wyszycia kolorowe na podkładzie zwyczajnego płótna workowego, owce półroczej pracy jednej z wychowawek.

Stronę frontową sali (od ul. Piotrkowskiej) zajęły zakłady dla dzieci wyznania mojżeszowego. Widzimy tu ekspozycję przytuliska dla dzieci (ul. Południowa 66) z systematycznym przedstawieniem rezultatów nauczania od pierwszego roku, oraz sprawozdania cyfrowe, zbiór fotografii, ilustrujących życie w zakładzie; dalej także schronisko przy ul. Smugowej № 4, również z doborem fotografii i mnóstwem drobiazków.

Ochrona im. Hertzów wystawiła witraż do okien, ubranka dla dzieci, bar-

dzo staranne hafty i robótki, sprawozdania i rysunki, sylwetki, malowanki. Zakład opieki nad sierotami z ul. Północnej № 38 obok fotografii wystawił ładne okazy robót plecionkowych. Witrzyną „Niedoli dziecięcej w m.“ wystawia hafty, robótki, malowanki, sprawozdania i diagram wydatków na utrzymanie zakładu. W witrzynie szkoły rzemiosł dla dziewcząt tegoż wyznania widzimy piękne hafty altaskiem, ubranka i kajety.

Na południowej scianie sali mieści się obszerna i gustownie przybrana witrzynna ochron i zakładów łódzkiego chrześcijańskiego Towar. dobroczynności. — Czego tu niema? Trudno wszystko strościć. Oko wprost gubi się w masie drobiazków, wystawionych przez te instytucje, a świadcząca o doświadczonej i owocnej pracy zakładów nad wychowaniem dlatwy.

Środek tej sciany zajęły witrzynny instytucji, pozostających pod opieką L. M. R. O. Sprawozdanie wykazuje, iż Rada ma pod swą opieką 40 zakładów opiekuńczych. Obok widzimy dzieła z biblioteki pedagogiczno-wychowawczej, karty, mapy, kolekcje fotografii zakładów.

Dalej umieściło się na tej-że scianie łódzkie „Gniazdo sierocy w Kalach“. Widzimy tu fotografie zakładu, kajety szkolne, robótki, wycinanki, oraz z pracowni dziecięcych obuwie i gotowe ubranka i bielizna, wszystko bardzo starannie odrobione przez sieroty.

Ochrona bałucka wystawiła czysto zapisane kajety, wycinanki i robótki. Tuż obok widzimy podobną witrzynę ochrony parafji św. Józefa.

W tylnej obszernej niszy rozmieścili się ochrony i zakłady parafji N. M. Panny na Starim Mieście, pozostające pod opieką proboszcza, ks. Popławskiego.

Znajdujemy tu bardzo bogaty asortyment dowożenie obmyślońców, a ładnie

wykonanych zabawek, jakie ongi masami dostarczali do nas kacapi z Rosji. Dział ten, wielce interesujący, wart jest zwięzłego opisu przez handlujących zabawkami. Zwraca tu również uwagę obfity dział robótek dzieci, oraz staranne pisma uczniów na tabliczkach, rysunki, witraże i t. p.

Ochrony z Widzewa wystawiły fotografie swych zakładów i w dużej ilości dobór robótek dziecięcych.

Szwalsnia Dobrego Pasterza z Bałut wystąpiła głównie z haftami, pomiędzy którymi uwagę zwraca piękny ornat kościelny. Dalej idą ekspozycje ochrony parafji Przemienienia Pańskiego z kolekcją fotografii z życia wychowawców, biblijoteka, robótkami i kajetami, a poza witrzyną księgami Gebetnera i Wolfa i witrzyną szpitala dla obłąkanych „Kochanówek“, widzimy jeszcze skromną wystawkę „Kropli mleka“. Mamy tu tablice graficzne, naczynia dla badań mleka i sterylizacji takiegoż, wagę dla dzieci i t. p. rzeczy, nieefektywne, lecz wielce ciekawe i świadczące o owocnej pracy tej ratowniczej instytucji.

Środek sali, pomiędzy obu rzędami filarów objęły ekspozycje Towarzystwa schronisk św. Stanisława Kostki, pozostające pod mocną opieką znanego i popularnego opiekuna dlatwy, księdza prałata Tymienieckiego. Znajdują się tu wykonane przez wychowawców modele zakładów, fotografie, sprawozdania, okazy robótek ze szwalni, tropy z pracowni obuwia, kajety i olbrzymie mnóstwo ekspozatów, które trzeba widzieć, gdyż opisać się to nie daje. Zakłady schronisk — jak wiadomo — posiadają obecnie już 14 instytucji, pomiędzy którymi jest żłobek, przytuliska dla sierot, schronisko dla starców, szkoła dla głuchoniemych i kilkanaście ochron.

amator obserwował działalność Fiedlera, że wręszce zabrał go, gdy ten wsadził rękę do kieszeni jakiejś kobiety. W drugim wypadku 8 lipca r. b. Fiedler już trzymał w ręce wyciągnięty jakiemuś człowiekowi złoty zegarek, gdy został schwytany.

Na rozprawie oskarżony zeznał, że w wypadku stycznym nie chodziło bynajmniej o kradzież. Poszukiwał on jedynie w tłumie pewnej kobiety, której dał dwa bochenki chleba do przemycenia.

Przewodniczący dziwi się tylko, że ternem poszukiwani byli kieszenie pasażerów

Co się tyczy kradzieży zegarka, to oskarżony przyznaje się i tłumaczy swe postępowanie głodem i niedzą.

Prokurator wnosil o 4 miesiące więzienia. Sąd skazał Fiedlera na 6 miesięcy więzienia, licząc mu karę od 12 lipca r. b.

Odwiecna baśń.

Akt oskarżenia zarzucał rezerwistce Racheli Hechtowej i wdowie Brandel Gestermanowej, że w lipcu r. b. przyjeły na przechowanie towary, które zostały 23-go lipca skradzione ze składowa kucba Weisberga. Łupem złodziej stały się białe towary, obleczenie na pościel, ubiory damskie, męskie, bielizna itd.

Ślady zaprowadziły policje do mieszkania Hechtowej, gdzie też rzeczywiście wykryto część łupu. Brakujące białe towary znalaziono u Gestermanowej!

Hechtowa oświadczyła na rozprawie, że wspomnianej nocy dwie nieznanne osoby przyniosły do niej paczki na przechowanie. O pochodzeniu i zawartości paczek nic jej wiadomem nie było.

Nieczyste sumienie Gestermanowej popiera fakt, że gdy policja zawiąta się w mieszkaniu, ukryła ona towary pod spódnicą i podażyła do ustępu, aby się tam kompromitujących rzeczy pozbyć. Zamiar ten jednak udaremniiono.

Poszkodowany Weisberg zeznał jedynie, że wartość skradzionych mu towarów przekracza 3,000 marek.

Prokurator wnosil dla każdej z oskarżonych po 4 miesiące więzienia.

Sąd jednak uznał karę 3 miesięcy więzienia dla każdej z paserek za wystarczającą.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Rada Miejska. Naznaczone na onegdaj posiedzenie Rady Miejskiej nie odbyło się z powodu nie przybycia przepisanej przez regulamin liczby radnych. Przewodniczący H. M. Lipski zakomunikował tylko, że posiedzenie jest nieprawomocne, gdyż nie było obecnych trzy czwarte, oraz na zapytanie radnego Pawelczyka oznajmił, iż radny ks. Wal. Swiniarski, który przed kilku tygodniami zrzekł się swego mandatu wskutek choroby i przebywania na kuracji w Ciechocinku, cofnął swą decyzję.

Delegacja niesienia pomocy biednym. Delegacja niesienia pomocy biednym ogłasza, iż biura dzielnic zamogowych mieszczą się: I i II—ul. Warszawska, dom A. Kolbego, III—ul. Konopna, IV—Kościelna, V i VI—ul. Tuszyńska, cegielnia Wlazłowicza, VII—ul. Bugaj dom Gilewicza, VIII—ul. Nowopolna, IX—ul. Bracka, X—ul. Targowa, XI—ul. Rocha 23, XII—ul. Długa, XIII—ul. Tylina 21, XIV—ul. Ogrodowa, XV—ul. Łąkowa, XVI—ul. Fabryczna, XVII—ul. Targowa, XVIII—ul. Niemiecka.

Statystyka miejska. Nadesłano nam sprawozdanie wydziału statystycznego za czas od 15 lutego do 15 sierpnia r. b. W tym czasie zawarto małżeństw 68, urodzeń zameldowano 361. Urodziło się dzieci katolickich 201, żydowskich—57.

Osobista. Po kilkotygodniowej nieobecności powrócił do Pabjanic sędzia sądu pokoju p. Ludwik Hille.

Radni Weinstein, Goldryng, Wygodzki wyjechali w sprawach handlowych na kilka dni.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 6 września wieczorem:

Na północnym wschodzie od Ypern i pod Lens silne ataki częściowe angiolków zostały odparte.

Pod Verdun trwa dalej walka artyleryjska.

Na wschodzie rosyjskie strażnice tylnie pod Neu Kaipu i na południowych zachodzie od Nitawy (70 kilon.) na wschodzie od Rygi) zostały odrzucone przez konnice naszą.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 6 września:

Wschodni teren walk.

Front wojsk gen.-pułkownika arc. Józefa:

Wielokrotnie wzmożona działalność bojowa.

Włoski teren walk.

Przed 12 dniami, licząc od wczoraj, włosi rozpoczęli swe wielkie ataki planowane na Monte San Gabriele. Potężne działła i masy miotaczy min ześrodkowały w ciągu wielu godzin ogień swój na nasze stanowiska górskie. Na wąskiej przestrzeni dniem i nocą biegła do szturm piechota conajmniej 8 brygad włoskich. Przedwczoraj zapasy doszły do punktu kulminacyjnego. Podczas wahania się walk szczyt góry zmienił wielokrotnie posiadaczy, lecz radość nieprzyjaciela, spragnionego sukcesu sensacyjnego, była przedwczesna. Ostre kontrataki pochwyliły napastnika i wydarły mu teren, uzyskany przejściowo. Wczoraj w południe Monte San Gabriele była znowu w całości w rękach naszych. Wieczorem silny atak został krwawo odparty. Skupienia wojsk włoskich w dolinie każą przewidywać dalsze walki.

Na wschód od Gorycji odparliśmy ataki częściowe. W południowej części płaskowzgorza Karstia walka trwała przez cały dzień. Włoski zostali wyrzuceni ze swych rowów czołowych. Nasza dzielna piechota utrzymała się zwycięsko na zdobytych linjach przeciwko wszelkim próbom nieprzyjaciela, chcącego powetować swe niepowodzenie silnymi kontratakami. Liczba jeńców, uprowadzonych na tym obszarze walk w dn. 4 i 5 września, podniosła się do 60 oficerów i 6300 żołnierzy.

Trzest stanowił znowu cel dwóch powietrznych ataków włoskich.

z sekcji sztabu generalnego.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 6 września (Tel. wł.). Urzędowo donoszą 5 września po poł.:

W ciągu wczorajszego wieczora Niemcy po energicznym ostrzeliwaniu, wykonali ataki na płaskowzgorze w Casematte. Napastnicy, powstrzymani naszym ogniem, nie zdołali zbliżyć się do linii naszej.

W Szampanj i odparliśmy manewr nieprzyjacielski na północ od góry Helm, zaś nam powiódł się manewr na północny wschód od góry Pochl. Zabraliśmy jeńców.

Na obu brzegach Mozy podczas nocy kontynuowano gwałtowną walkę.

Paryż, 6 września (Tel. wł.). Urzędowo donoszą 5 września wiecz.:

Przed południem, po gwałtownym ostrzeliwaniu, Niemcy wykonali dwa ataki na płaskowzgorze Kalifornji, które odparliśmy. W rękach naszych pozostał jeden oficer.

Na obu brzegach Mozy—energiczna walka działowa.

Powody ustąpienia Łazarskiego.

Kraków, 6 września. (T. wł.). Pisma krakowskie opublikowały list prezesa Koła polskiego, Łazarskiego, do wice-prezesa Koła, w którym p. Łazarski oświadcza, iż składa swą godność, ponieważ ugrupowanie stronnictw w Kole polskim, które nastąpiło w dniach ostatnich, spowodowało zmianę zasad wytycznych i osób w Kole. Wobec tego uważa za stosowne pozostawić członkom Koła wolną rękę przy wyborach.

Z konferencji zimmerwaldzkiej.

Sztokholm, 6 września. (Tel. wł.).—W otwartej tu konferencji zimmerwaldzkiej z Niemiec biorą udział: Haase, Ledebour, Stadthagen i pani Dunker.

Posłowie parlamentu udają się w podróż na front.

Berlin, 6 września. (T. wł.). Pisma donoszą: Dzisiaj posłowie do parlamentu zaczęli udawać się w podróż na front. Posłowie wyjeżdżają czterema grupami po ośmiu, przyczem dwie grupy udają się na front zachodni, dwie na wschodni. Dowództwo wojskowe uwzględniło życzenie stronnictw parlamentu Rzeszy, by podróż na front zostały wznowione po ze-

Za spokój duszy, zmarłego w Warszawie dn. 26 sierpnia r. b.

s. p.

HENRYKA ANDRZEJEWSKIEGO,

kierownika działu gospodarczego Milicji Miejskiej st. m. Warszawy, b. Dyrektora Łódzkiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego, odprawione będzie w poniedziałek d. 10 września r. b. o godz. 9 i pół rano, w kościele św. Krzyża w Łodzi, nabożeństwo żałobne, na które zapraszają krewnych, znajomych i życzliwych — pozostali w nieutulonym żalu
rodzice i rodzina.

744—1-1

branii się parlamentu, wobec czego w ciągu najbliższego kwartału każdy z posłów do parlamentu będzie miał możliwość wzięcia udziału w tego rodzaju podróży. Stronnictwa wyznaczyły swych członków na najbliższą podróż.

Skutki przzerw na froncie nad Dźwiną.

Berlin, 6 września. (T. wł.). Przełamanie frontu nad Dźwiną z dniem każdym przybiera znaczące rozmiary. Rozciąga się już ono 50 kilometrów wzdłuż i pierwiotnego miejsca przerwania. Wojska niemieckie zajęły dworzec kolejowy w Römershofe na północy od Friedrichstadu. W lasach i błotach jeziora Oger przeciwnik kontynuuje odwrót swój z okolicy na północy od Friedrichstadu. Również pomiędzy Aa liffandzką i morzem przeciwnik nie był już w stanie stawiać oporu. Całkowita szerokość frontu, objętego akcją przerwania, wynosi 140 kilometrów. Przeszło 8000 kwadratowych kilometrów znajduje się już w rękach wojsk niemieckich.

Stan wojny podwodnej.

Kopenhaga, 6 września. (T. wł.). — „Morningpost“ donosi z Salonik, że wojna łodziami podwodnymi na morzu Śródziemnym od pewnego czasu przybrała znacznie na gwałtowności. Liczba nieprzyjacielskich łodzi podwodnych zwiększyła się widocznie znacznie. Wygląda to, jak gdyby uzbrojenie łodzi podwodnych udoskonalono i jak gdyby nastąpiła nowa faza w wojnie podwodnej. Pomimo wzmożonej obrony działalność łodzi podwodnych potęguje się. Liczba okrętów, zawiąjących do portów włoskich, zmalała. Vanepa nie bez powodu wygłosił swe przemówienie, domagając się w niem ograniczeń, które we Włoszech tyle krwi napsuło.

Wielcy ks. pod kluczem.

Lugańo, 6 września (T. wł.). Agencja Stefania donosi z Petersburga: „Dien“ i „Nowaja Żizn“ zapewniają, że prócz wielkiego ks. Michała Aleksandrowicza i jego małżonki, również w. ks. Dymitr Pawłowicz i w. ks. Paweł Aleksandrowicz są uwięzieni pod zarzutem udziału w spisku kontrrewolucyjnym.

Wydalenie generała.

Sztokholm, 6 września. (T. wł.). Pisma petersburskie komunikują, iż generał Gurdów został wydany na mocy postanowienia rządu.

Rozprzeżenie w Rosji.

Karlsruhe, 6 września. (Tel. wł.). — „Russkij Inwalid“ donosi: Nowa fala propagandy maksymalistycznej zachwiała front południowo-zachodni, sięgając jednocześnie i do pozostałych części frontu rosyjskiego. Generał Szczerbaczow w dniu 28 sierpnia rozkazał artylerji w okręgu Fossani rozstrzelać cztery oporne bataljony.

Według „Russkawo Slowa“, otrzymali dymisjon: komendant frontu mińskiego, generał Kisielowski, oraz dowódca drugiej armji generał Wasłojski (?).

„Secolo“ komunikuje z Petersburga: Głównodowodzący XII-tą armją, generał Psarskij, otrzymał dymisjon.

Kierownik zarządził konfiskatę cesarskich dóbr ziemskich, oraz własności prywatnej rodziny carskiej na prowincji.

Krwawe starcie wojskowe.

Sztokholm, 6 września. (T. wł.). Jako następstwo nowej ofensywy niemieckiej, jak donoszą, wystąpiły w Rosji natychmiast nowe niebezpieczne znamiona rozkładu. Zgnębieni w czasach pokoju rewolucjoniści radykalni mogą znowu podnieść głowę. W Petersburgu doszło do wielkich rozruchów. Ponieważ programy wyborcze bolszewików były zdzierane przez żołnierzy jednego z bataljonów, przeznaczonych na front, przechođzący tamte robotnicy usiłowali przeszkodzić w tem żołnierzom i rzucali na nich granatami rzucaćmi. Żołnierze odwiedzili salwa-

mi karabinowami. Zbliżający się wówczas marszem, pierwszy pułk strzelców lotwskich zainteresował na korzyść bolszewików i zaczął strzelać do bataljonu. Po obu stronach padli zabici i ranni.

Jeszcze jeden przeciwnik.

Amsterdam, 6 września. (T. wł.). Biuro Reutersa dowiadyuje się, że rząd tymczasowy, ustanowiony w Kantonie, wypowiedział dzisiaj wojnę Niemcom i Austro-Węgrom.

Rząd tymczasowy w Kantonie.

London, 6 września. (T. w.). Biuro Reutersa donosi: W Kantonie podczas restytucji konstytucji został utworzony rząd tymczasowy pod kierownictwem Sunyantsena. O wypadkach zakłócenia spokoju nie doniesiono.

Z frontów.

(Berlin 6 września.—Telegram. W. A. T.)

W walce artyleryjskiej, trwającej już od dni kilku, Anglii, pomimo działania licznych baterji, nie są w stanie uzyskać przewagi ogniowej. Pierwsze ataki piechoty, podjęte wieczorem 5 września, doprowadziły do wielkiej porażki angielskiej. W okolicach na wschód od Ypern artylerja angielska po trzykroć potęgowała ogień swój do rozmiarów huraganowych. Następnie o godz. 10 ej rozpoczęły się ataki angielskie w okolicy St. Julien. Skoncentrowany ogień odparł fale atakujące po większej części jeszcze przed linjami niemieckimi. Ci, którym udało się dotrzeć do rowów, zostali odparci w walkach na blizki dystans. O g. 11-iej powtórzyli Anglii swe natarcia z równym niepowodzeniem.

Również i na wybrzeżu ogień artyleryjski był silny. Ostenda była ostrzeliwana ze strony lądu ogniem poziomym; nie wyrządził on jednak żadnych szkód natury militarnej.

W Artois i w okolicach St. Quentin zaczęta działalność Anglików uległa przerwie.

Nad rz. Aisne francuzi jedynie w okolicy Pargny i Filain podjęli wieczorem atak, który jednakże załamał się. Wszystkie późniejsze próby natarcia zostały zdławione przez niemiecki ogień niszczący.

Od lasu Soulain aż do okolic na wschód od Petteny w przeciagu całego dnia i nocy na stanowiska niemieckie skierowany był ogień francuskiej artylerji i miotaczy min. Zbiorowiska wojsk w okopach francuskich wielokrotnie zostały wysiedzone. Kolo godz. 10-iej wiecz., po ogniu niszczącym, Francuzi przeszli do ataku, spotkał ich nieostlabiony ogień artylerji niemieckiej, który całkowicie rozbił natarcie.

W Szampanj ataki francuskie nie były w stanie wogóle się rozwinąć. Odziały, które pomiędzy godz. 8—8.30 wieczorem zgromadziły się w okopach francuskich z obu stron drogi Somme-Py-Soulain, by wykonać atak na stanowiska niemieckie, zostały rozproszone ogniem niszczącym.

Pod Verdun walka artyleryjska przybrała na gwałtowności na wschodnim brzegu Mozy. Przy skutecznem współdziałaniu lotników, niemieckie baterje obronne z największem powodzeniem kontynuowały ostrzeliwanie artylerji francuskiej. Znow zostały zauważone liczne pożary i eksplozje. Ogień dział przeszkadzał również komunikacji poza frontem francuskim. Rowy francuskie, przeważnie na wschód od lasu Foche, w których została stwierdzona wzmożona załoga, wzięto pod ogień burzący.

Na wschodzie na froncie kurlandzkim, kawalerja niemiecka daży poprzez błota i lasy śladami cofającej się armji XII-iej, podczas gdy flotla niemiecka opuszcza zatokę ryską. Wzrastająca z godziną na godzinę ilość łupu pozwala lepiej poznać znaczenie i wielkość powodzenia niemieckiego pod Rygą.

Z pozostałego frontu wschodniego, z wyjątkiem chybionego ataku rumuńskiego pod Monceli i licznych skutecznych wycieczek patroli wojsk sprzymierzonych, niema nic do doniesienia.

U g ł o s z e n i e.

Do naszego rejestru firmowego działu A zapisano następujące firmy:

Pod numerem 276 „Trafika“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 47, właściciel kupiec Isak Leo Fruchtgarten w Łodzi, Piotrkowska 50. Na mocy intercyzy ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną Leją z domu Fruchtgarten, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 277 „L. Stulbaum“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 37, właściciel kupiec Lipa Stulbaum w Łodzi, Pańska 23. Na mocy intercyzy ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną Feiglą z domu Helman, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 278 „Szymon Urbach“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 33, właściciel optyk Szymon Urbach w Łodzi, Zachodnia 57. Na mocy intercyzy ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną Michaliną z domu Glikson wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 279 „Victor Goldmann“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 74, właściciel fabrykant Victor Goldmann w Łodzi, Zielona 3. Na mocy intercyzy ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną podzielną majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 280 „Natan Sribnik“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 36, właściciel kantoru wymiany w Łodzi, Średnia 2. Na mocy intercyzy ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną Mindlą z domu Jakubowicz podzielną majątku.

Pod numerem 281 „M. Kozak“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 76, właściciel kupiec Moszek Kozak w Łodzi, Piotrkowska 60. Na mocy intercyzy z roku 1901 ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną Jetlą z domu Goldkranz, podzielną majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 282 „A. M. Rosenblum“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 14, właściciel kupiec Abram Majer Rosenblum w Łodzi, Piotrkowska 14. Na mocy intercyzy ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną Jetlą z domu Rosenblum podzielną majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 283 „M. M. Laks“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 33, właściciel kupiec Mordka Laks w Łodzi, Piotrkowska 33. Na mocy intercyzy ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną Marjem z domu Glücksmann, wyłączność majątku.

Pod numerem 284 „S. L. Lasmann“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 116, właściciel kupiec Simche Leib Lasmann w Łodzi, Piotrkowska 116.

Pod numerem 285 „H. Goldstein“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 31, właściciel kupiec Hersch Goldstein w Łodzi, Piotrkowska 31.

Pod numerem 286 „Isr. Szmulewicz“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 62, właściciel handlujący Israel Szmulewicz w Łodzi, Piotrkowska 62.

Pod numerem 287 „I. M. Starkmann“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 39, właściciel kupiec Icek Majer Starkmann w Łodzi, Piotrkowska 39.

Pod numerem 288 „J. Styrcza“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 91. Współwłaściciele Belida Styrcza, dowa, i Jerzy Styrcza, niepełnoletni, w Łodzi, Piotrkowska 93. Na mocy uchwały rady rodzinnej z dnia 13 lipca st. st. 1907 r. wdowa po Janie Styrcza Belida z Gürtlerów upoważniona została do prowadzenia interesu w imieniu nieletniego swego syna Jerzego Styrcza pod firmą „J. Styrcza“.

Pod numerem 289 „Izidor Litauer“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 40, współwłaściciele: prawnik Jakób Stefan Litauer w Warszawie i pani Helena z Litauerów Oppenheim w Łodzi, Długa 61. Na mocy intercyzy aktu z dnia 28 kwietnia 1917 roku przed rejentem Kosińskim zeznanym, udzielono prokury kupcowi Maurycemu Oppenheimowi w Łodzi.

Pod numerem 290 „I. Lewkowicz“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 32, właściciel szewc Idel Lewkowicz w Łodzi, Piotrkowska 32.

Pod numerem 291 „Ch. Chasklowicz“ z siedzibą w Łodzi, Nowy Rynek 3, właściciel kupiec i krawiec Chaskel Chasklowicz w Łodzi, Nowy Rynek 3.

Pod numerem 292 „A. D. Horowitz“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 39, właściciel kupiec Aron Dawid Horowitz w Łodzi, Piotrkowska 39.

Pod numerem 293 „Englischer Bar“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 23, właściciel restaurator Izaja Karo w Łodzi, Piotrkowska 23.

Pod numerem 294 „N. Kohn“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 8, właściciel handlujący Nusen Kohn w Łodzi, Piotrkowska 10.

Pod numerem 295 „I. Schapiro“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 37, właściciel kupiec Ischoschna Schapiro w Łodzi, Piotrkowska 37. Na mocy intercyzy ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną Salomeą z domu Schapiro, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 296 „A. Jochelson“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 26, właściciel kupiec Aron Jochelson w Łodzi, Cegielniana 15.

Pod numerem 297 „Bracia Z. i A. Rappoport“ (Gebrüder S. et A. Rappoport) z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 15. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 21 grudnia 1910 roku. Wspólnicy: kupcy Zygmunt Rappoport w Łodzi, Ewangelicka 7 i Artur Rappoport w Łodzi, Promenada 29. Zarząd spółki należy do każdego ze spółników i każdy z nich upoważniony jest samodzielnie w imieniu spółki podpisywać pod stemplem firmowym wszelkiego rodzaju zobowiązania i dokumenty (§§ 6 i 7 umowy spółkowej).

Na mocy intercyzy ustanowiona została między wspólnikiem Arturem Rappoportem i jego żoną Bronisławą z domu Sperber wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 298 „Leszczyński i Kozłowski“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 21. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 1-go lipca 1917 r. Wspólnicy: kupcy Józef Leszczyński w Łodzi, Piotrkowska 21 i Aleksander Kozłowski w Łodzi, Widzewska 32. Zarząd spółki należy do Józefa Leszczyńskiego. Wszelkie zobowiązania firmy podpisują obaj wspólnicy łącznie. Każdy ze spółników ma prawo odbierać wszelką korespondencję, frachty, dokumenty i t. d. i podpisywać korespondencję i prowadzić sprawy firmowe (§ 3 umowy). Na mocy intercyzy z dnia 9 (22) kwietnia 1907 r. ustanowiona została między wspólnikiem Kozłowskim i jego żoną Jadwigą Florentyną, z domu Feuer, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 299 „Moses Biedermann“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 25, właściciel kupiec Moses Biedermann w Łodzi, Sieradzka 1.

Pod numerem 300 „Ludwik Askanas“ z siedzibą w Łodzi, Cegielniana 42 i Północna 16, właściciel prowizor farm. Ludwik Askanas w Łodzi, Cegielniana 10.

Pod numerem 301 „Bernh. Kohn“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 59, właściciel kupiec Bernhard Kohn w Łodzi, Zawadzka 18.

Pod numerem 302 „Józef Grzegorzewski“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 117, właścicielka Marja Cecylja z Bursów Grzegorzewska, wdowa, w Łodzi, Piotrkowska 117.

Pod numerem 303 „J. Roszgold“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 66, właściciel Jakób Roszgold, właściciel herbaciarni w Łodzi, Piotrkowska 66.

Pod numerem 304 „M. Wassermann“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 107, właściciel kupiec Mozes vel Moszek Wassermann w Łodzi, Piotrkowska 107.

Pod numerem 305 „S. Z. Orbach“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 33, właściciel kupiec Salomon Zulkind Orbach w Łodzi, Cegielniana 39.

Pod numerem 306 „Karl Somya“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 192, właściciel kupiec Karol Somya w Dreźnie, Reichenbachstr. 12. Na mocy intercyzy ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną wyłączność majątku.

Pod numerem 307 „S. Horowitz“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 76, właściciel kupiec Salomon Horowitz w Łodzi, Sienkiewicza 18.

Pod numerem 308 „M. Lewin“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 41, właściciel zegarmistrz Mendel Lewin w Łodzi, Piotrkowska 41.

Pod numerem 309 „Ch. Goldman“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 42, właściciel kupiec Chaim Goldman w Łodzi, Piotrkowska 42.

Pod numerem 310 „Bronisław“ Inh. W. Schiffman, z siedzibą w Łodzi, Dzielna 2, właściciel kupiec Wolff Schiffman w Łodzi, Dzielna 9. Na mocy intercyzy z 1903 r. ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną Bajlą vel Bronisławą, z domu Baran, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 311 „Jacob S. Grünberg“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 28, właściciel kupiec Jacob Salomon Grünberg w Łodzi, Zachodnia 66. Na mocy intercyzy ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną Heleną z domu Kowalska wyłączność majątku.

Pod numerem 312 „Kosmos“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 6, właściciel kupiec Mordka Filip Tennebaum w Łodzi, Piotrkowska 56. Na mocy intercyzy ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną Gabrjela z domu Kalisz, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 313 „Ch. Frank“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 36, właściciel księgarz Chaim Frank w Łodzi, Piotrkowska 36.

Pod numerem 314 „N. Moszkowicz“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 42, właściciel kupiec Nuta (Natan) Moszkowicz w Łodzi, Piotrkowska 37.

Pod numerem 315 „L. Pinkus“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 58, właściciel kupiec Ludwik Pinkus w Łodzi, Piotrkowska 48. Na mocy intercyzy ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną Zeldą z domu Bauman, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 316 „Kalinówek“ z siedzibą w Łodzi, Dzielna 3, właściciel kupiec Bronislaw Kamieński w Łodzi, Sienkiewicza 50.

Pod numerem 317 „Herman Toronczyk“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 66, właściciel kupiec Schmul Chaim vel Herman Toronczyk w Łodzi, Pańska 77. Na mocy intercyzy ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną Leją z domu Bergmann, wyłączność majątku.

Pod numerem 318 „Adolf Słomnicki“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 24, właściciel kupiec Adolf Słomnicki w Łodzi, Dzielna 25. Na mocy intercyzy z 1900 roku ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną Elżbietą z domu Szyfter, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 319 „Merkury“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 42, właściciel kupiec Szaja Lejb Hamburgski w Łodzi, Piotrkowska 182. Na mocy intercyzy z dnia 18 (30) listopada 1897 roku ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną Chindą z domu Bezbrody, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 320 „Bernhard Bergmann“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 44, właściciel kupiec Berek vel Bernhard Bergmann w Łodzi, Piotrkowska 44. Na mocy inter-

cyzy ustanowiona została między właścicielem firmy i jego pierwszą żoną, obecnie zmarłą, Frejdą Leją vel Franciszką z domu Wiener, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 321 „H. Faust“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 51 (skład i kantor) i w Pabjanicach, Świętego Rocha 5 (fabryka). Właściciel kupiec Herszlik vel Herman Faust w Pabjanicach, Warszawska 6.

Pod numerem 322 „Josef W. Reismann“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 65, właściciel kupiec Josef W. Reismann w Łodzi, Krótka 6. Właściciel firmy zawarł z żoną Gełą z domu Morgenstern, umowę przedślubną, ale jej treści nie pamięta.

Pod numerem 323 „B. Adler“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 42, właściciel kupiec Boruch Adler w Pabjanicach, Warszawska 35. Na mocy intercyzy ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną Hanną z domu Kirstein, wyłączność majątku.

Pod numerem 324 „H. Spiro i S-ka“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 19. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 27 lutego 1911 roku. Wspólnicy: kupiec Hersz Spiro w Łodzi, Piotrkowska 19 i Stefanja Konowa, wdowa, w Warszawie, Sosnowa 8. Zarząd spółki pod względem handlowym należy do spółnika Spiro. Czeki i żyra zaś na wekslach, otrzymywanych od trzecich osób i oddawanych do banków podpisują wspólnicy łącznie pod stemplem firmowym, żyra zaś na wekslach, ustępowanych akcyj. towarzystwu M. Silbersteina, rachunki, pokwitowania, korespondencję, plenipotencje i inne dokumenty podpisuje jeden ze spółników pod stemplem firmowym (§§ 5 i 6 umowy spółkowej).

Pod numerem 325 „Transport“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 50. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 5 sierpnia 1915 roku. Wspólnicy: kupcy Gerschon Harkawi w Łodzi, Widzewska 44, Schmerka Schewelew w Łodzi, Widzewska 45, Leon Kaufmann w Łodzi, Widzewska 59 i Hilel Rabinowicz w Warszawie, Kupiecka 18. Każdy ze spółników uprawniony jest do zastępowania spółki. Zobowiązania firmowe podpisują łącznie dwaj wspólnicy pod stemplem firmowym.

Pod numerem 326 „Strykowski i Krohn“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 36. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 1 lipca 1905 roku. Wspólnicy: Mendel Wolf Strykowski w Łodzi, Krótka 8 i Samuel Chaskiel Krohn w Łodzi, Cegielniana 41. Strykowskiemu służy prawo samodzielnego podpisywania weksli i innych zobowiązań w imieniu firmy, spółnikowi zaś Krohnowi tylko łącznie ze Strykowskim (§ 3 umowy spółkowej). Na mocy intercyzy z dn. 28 maja 1906 r. ustanowiona została między Strykowskim i jego żoną Surą z domu Lewkowicz podzielną majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 327 „A. Kassmann et A. Brauner“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 90. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 22 lipca 1917 r. Wspólnicy: kupcy Abram Kassmann w Łodzi, Promenada 29 i Aron Brauner w Łodzi, Sienkiewicza 39. Kasę prowadzi sam Abram Kassmann. Wszelkie zobowiązania podpisują obaj wspólnicy łącznie pod stemplem firmowym. Inne dokumenty ma prawo podpisać każdy z spółników oddzielnie w imieniu firmy (§§ 9 i 11 umowy spółkowej). Na mocy intercyzy zawartej: przez spółnika Kassmanna z żoną jego Marją z domu Brauner w 1900 roku i przez spółnika Braunera z jego żoną Surą z domu Kusznirak w 1901 roku ustanowiona została wyłączność majątków i wspólność dorobków.

Pod numerem 328 „J. Serbek i S-ka“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 114. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 1 marca 1917 r. Wspólnicy: Jerzy Serbek, puszkarz i Gustaw Kawecki, kupiec, obaj w Łodzi, Piotrkowska 114. Każdy ze spółników upoważniony jest do zastępowania spółki. Zobowiązania winni podpisać obaj wspólnicy łącznie.

Pod numerem 329 „Bahnamtliches Rolluhrenternnehmen „Express“ Lodz, Warschauer Bahnhof“ z siedzibą w Łodzi, na Warszawskiej stacji towarowej. Spółka rozpoczęła czynności 15 lutego 1917 r. Wspólnicy: Isak Jakób Willinger, kupiec w Łodzi, Miłsza 4 i Georg Göppert, kapelusznik w Łodzi, Widzewska 118. Wszelkie zobowiązania, kontrakty i plenipotencje winni podpisać łącznie obaj wspólnicy pod stemplem firmowym. Na mocy intercyzy, zawartej przez Willingera z żoną Cilką z domu Dankowicz i przez Göpperta z żoną Augustą z domu Ganschur, ustanowiona została wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 330 „Caesar Matz“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 123, właściciel kupiec Caesar Matz w Łodzi, Piotrkowska 123.

Pod numerem 331 „K. Jarońska“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 121, właścicielka kupecowa Kazimiera Jarońska w Łodzi, Piotrkowska 121.

Pod numerem 332 „Artur Torn“ „M. Lipiec“ dzierżawca „A. Torn“, z siedzibą w Łodzi ad 1-um Andrzeja 42, ad 2-um: Piotrkowska 191; właściciel Artur Torn, aptekarz w Łodzi, Andrzeja 43. Na mocy intercyzy z dnia 20 kwietnia 1897 roku ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną Natalją z domu Lamprecht podzielną majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 333 „S. Kronman“ z siedzibą w Łodzi, Cegielniana 26, właściciel kupiec Szlama Mordka Kronman w Łodzi, Cegielniana 26.

Łódź, dnia 14 sierpnia 1917 roku.
7490-1 Wydział Regestracyjny przy Cesarско - Niemieckim Sądzie Okręgowym

Ogłoszenie.

Posiedzenia Rady Miejskiej odbędą się w poniedziałek, dnia 10-go i we wtorek, dnia 11-go września 1917 r. o godzinie 6-iej po południu, w sali Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, przy ulicy Średniej Nr. 19.

Porządek dzienny:

- 1) Odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia budżetowego. 2) Dalsze czytanie budżetu.

Łódź, dnia 5-go września 1917 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej.

T. Sulowski.

CASINO. Czarny Kot.

Dziś, piątek d. 7 września 1917 r.

Benefis baletmistrza Wacława Adlera

Występy całego zespołu w solowych numerach,

Gościnne występy

ROMANY BANDROWSKIEJ | W. Dobosz-MARKOWSKIEJ

(deklamacja)

(śpiew).

Początek o 7 i 9. — Kasa zamówień czynna od 11—1 i od 5-jej.

Sala Koncertowa.

W poniedziałek, d. 10 b. m. o godz. 7-jej wiecz.

WIELKI KONCERT SYMFONICZNY

L. O. S.

Bilety do nabycia w biurze koncertowym Friedberg i Koc. 7536-1

Gerhard & Hey

Towarz. z ograni. por.

Ekspedycja — Żegluga — Agentura.

Eydkuny - Lipsk - Toruń - Prostken - Berlin C. - Hamburg - Lubeka - Skalmierzycze.

Głównie Przechowywanie. Ubezpieczenie.

Ekspedycja ładunków w komunikacji krajowej, zagranicznej i zamorskiej.

Regularna wysyłka ładunków zbiorowych we wszystkich kierunkach.

Załatwianie ekspedycji w komunikacji zwyczajnej i pospiesznej do wszystkich krajów skandynawskich, jak również do krajów ekwatorialnych na wschodzie i zachodzie.

6279-2

Reprezentant na Łódź: Feliks Szczeciński, Piotrkowska 89.

ZARZĄD

Kursów Handlowych przy Stow. Handlowców Polskich Piotrkowska № 108.

podaje do wiadomości publicznej, iż semestr 1917/1918 rozpoczyna się w dniu 10 września r. b.

Program kursu rocznego obejmuje wykłady buchalterji, korespondencji polskiej, arytmetyki handl. języka polskiego, prawa handlowego, ekonomji społecznej, geografji, nauki o kooperatywach, kurs stenografji, pisanja na maszynie i kaligrafji. — Program kursu półrocznego obejmuje trzy przedmioty handlowe i język polski.

W miarę zapisów również kursy języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego oraz kurs historii i literatury polskiej.

Blizszych intormacji udziela sekretarz kancelarii codziennie od 9—12 i od 4—8 wieczorem. 7304-2-2

Drzewo opałowe

w szczapach, piśnkach i rębano wszelkich gatunków po cenach umiarkowanych poleca 7337-6-3

Golde i Ska Łódź, ul. Juliusza 15.

KURSY JEZYKÓW R. BERMANÓWNY Wólezańska 23 (II piętro).

Języki: Polski, Niemiecki, Francuski, Angielski i Rosyjski. Zajęcia rozpoczną się 12 Września. Zapisy przyjmuje kancelarja kursów codz. od 5 i pół—6 i pół. 7389-3-3

Ogłoszenia drobne.

Mobili olbrzymi wybor nowych o zycznych, stołowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastój sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, I piętro front. W niedzielę i święta magazyn otwarty od 1—6. 7150-16-15

Do sprzedania jadalny pokój stylu renesansu, robota Gruela, lampy gazowe, prześcieradła płócienne. Wiadomość w adm. „Godz. Polski” 7688-4-1

Inteligentna rodzina da 2 osobom obiady. Reflektanci zechcą podać adres w adm. „Godz. Polski” pod „100. M” 7520-1

Kupię pianino używane. Oferty sub „Pianino” w adm. „Godz. Polski” 7549-3-1

Kłoda inteligentna osoba, znająca się na gospodarstwie, umięjąca szyć, poszukuje posady. Może się zająć gospodarstwem lub zarządca domu. Kaszawę oferty sub „M. J.” w adm. „Godziny” w Łodzi. 7491-3-1

Narzędzia rolnicze reperuje i odnawia fab. Wisniewski. Części maszyn. Wyjazd monterów na prowincje. Zgłoszenia od 9—11 rano. Łódź, Spacerowa 41. Biuro. 7192-7-5

Do wynajęcia od 1-go października r. b., 3 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami. Nawrot 23. 7430-4-2

O. Fiedler, Pabjanice

fabrykuje i poleca

sznurki papierowe

do pakowania różnego gatunku i różnej grubości. — Próbkę na żądanie. 7461-3-1

Przedstawiciel na Łódź M. DOBRZYŃSKI, ul. Widzewska № 39.

Zarząd Stowarz. Właścicieli Nieruchomości,

zawiadamia p. członków, że może im dostarczyć drzewa opałowego, po cenie: dębowe po 1.35 fen., sosnowe — 1.70 fen. za pud, loco stacja Łódź.

Zgłaszać się z zadatkiem codziennie pomiędzy 5—7 godz. wieczorem ul. Krótka № 9, 6511-2-1

Sala Koncertowa, ul. Dzielna № 18. Sobota, dn. 8 września o g. 7 1/2, wiecz. Jedyny wieczór klasycznych tańców Olgi Desmond. Program: Mozart—Menuet z Symfonji, Schulze—„Już zabłysnął maj”, Chopin—Walc f-mol, Scharwenka—Polski taniec, Grieg—„Poranny nastrój”, Delibes—Naiila-wale, Gounod—Walc z Fausta, Chopin—Nocturno-Andante. Bilety od 1 do 8 marek u Alfreda Straucha, ul. Dzielna Nr. 13. 7394-3-1

Wanny emaljowane, oraz Kotły do prania poleca ze składu KAROL MOGK Łódź, ul. Zawot № 4. 7400-3

Bank Handlowy w Łodzi

7501-1 (Spacerowa 15) ubezpiecza Pożyczki Premjowe 2-iej emisji (1866 r.) od ciąglenia amortyzacyjnego, odbyć się mającego w d. 14 września r. b.

Na Kursach Gimnazjalnych z językiem wykładowym rosyjskim T. BREITMAN, Cegielniana 36.

lekcje już się rozpoczęły, jak również w grupie maturальной. Dalsze zapisy przyjm. kanc. codz. od 10—11 poł. 7475-1-1

Zarząd prowizor. Stow. Wz. Pom. Prac. Handlowych m. Łodzi (Spacerowa 21)

podaje do wiadomości panów członków Stowarzyszenia, że w poniedziałek, 10 września r. b., o c. 5, w. odbędą się w lokalu Stowarzyszenia, (Spacerowa 21)

Dodatkowe wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

7503-1 U w a g a: Zaproszenia rozsyłane nie będą.

Akuszarka M. Pipikowa z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano. Łódź, Piotrkowska 132 w podw., wejście na lewo, II p. na prawo. 744-10-1

Kupuję różne kwity lombardowe, brylanty i diamenty piącą ceny najwyższe. Łódź, Wschodnia 18. w podwórzu lewa oficyna I piętra. I. Rozenstein. 712-7-4

Róża Schindlerowa udziela lekcji gry skrzypcowej (początkującym i posuniętym w nauce) Długa 43. Godziny przyjęć od 3 do 5. 7415-3-2

Wydzierżawię w pobliżu miasta włókowe gospodarstwo z zabudowaniami i młynem wodnym. Wiadomość w Bluzze „Promień” Łódź, Piątk. 81, pod W. K. — 13. 7330-3-3

Krawcowa bez różnicy wyznania—do samodzielnego prowadzenia lepażaj pracowni sukna, kostiumów i akrydy damskich jest potrzebna zaraz. Warunki b. korzystne. Oferty i adresy sub „Dyplom”, bezwzględnie w administracji t. pisma petentki złożyć raczą. 7325-1-1

Nie kupujcie resztek soki się nie przekonacie że naitaniej dostać można przy ul. Dzielnej № 34, m. 14, różne resztki jak: na bluzki, suknie damskie i męskie kostiumy oraz szewioty, sukna, korty, różne cągi, barczany: biały, kolorowe i modne towary. (Centrum miasta) Dzielna № 34. Uwaga! Otrzymane transportu kapowanego owarwia po bardzo tanich cenach. 7323 Proszę się przekonać.

Drzewo opałowe DOSKONAŁE 7540-3-3 po M. 1.30 za pud w każdej ilości, w składzie Konstantynowska 94.

Lekarz-dentysta R. Elefant rozpoczęła przyjęcia Przejazd 80. 7509-2-1

Nauczycielka Polka z konwersacją niemiecką, poszukuje posady w mieście lub na wyjazd. Kaszkare oferty proszę składać w adm. „Godz. Polski” pod „Nauczycielka” 7195-1

Potrzebna rutynowana inteligentna freblanka (katek.) do szkoły. Oferty sub „Szkoła” w adm. „Godz. Polski” w Łodzi. 7517-1

Slusarz w silie wieku poszukuje je posady na miejscu lub na prowincji. Oferty pod „Slusarz” w adm. „Godz. Polski” w Łodzi. 7519-1

Zdolny kucharz z dobrimi świadectwami poszukuje posady od 1 października na ordynaryj lub samotnego. (Znający się także dobrze na rzeźnictwie i cukiernictwie). Kaszkare oferty sub „Zdolny” w adm. „Godz. Polski”. 7535-1

Nauczycielka rysunków prywatnie lekcyjne w szkole lub na pensji. Oferty sub „L. R.” proszę składać w adm. „Godz. Polski” 7473-2-2

Poszukuję jednego pokoju o dwóch oknach, lub pokoju z kuchnią, z gazonem oświetleniem, w centrum miasta. Oferty sub „L. R.” w adm. „Godz. Polski” 7551-3-1

Sklep spółwyczo-dystrybucyjny z urządzeniem, wyrobionny, na Piotrkowskiej, w dobrym punkcie szarżam zaraz. Wiadomość: Piotrkowska № 116, magazyn mebli. 7467-3-2

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Elżbiety Grzymyskiej. 7524-1

Ogrodnik żonaty, w sile wieku poszukuje posady od 1-go października na miejscu lub na wyjazd. Wiadomość w adm. „Godz. Polski” 7481-3-1

Pensjonat dla uczniow. Opiekunka troskliwa, pomoc w nauce. Wólczajska 62, I piętro. 7492-3-2

Wykwintna manicurzystka z Warszawy. Łódź ul. Sienkiewicza 18, m. 8, przyjmuje od 9—12 i od 2—8-iej. Róża 7149-7-4

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię M. Mias. 7545-1

Pieniądze dają na kwity lombardowe. Piotrkowska 69, m. 32, poprz. oficyna. 7110-15-5

Resztki białe i kolorowe na kostiumy, blużki, szlafrokij; satyna, barczany, flanela materiał szeroki na spódnice i cągi. Konstantynowska Nr. 3, drugi dom od Nowego-Rynku, w podwórzu, warty. 750-3-5

W trobilawskiej szkole K. Wejner 12, przyjmuje się zapisy chłopców i dziewczynek od lat 3. Konwersacja w polskim i niemieckim języku. 7457-10-2

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Anasztazu Waleńcik. 7526-1

Prośby skargi sądowe, polan. a tłumaczenia — porad. St. Kuzniewski, Piotrkowska 47, róg Zielonej. 7434-12-4

Sobownia Gaideroby Męskiej, Piotrkowska № 174, przerabia, niuje, reperuje, odświeża, czyści, pierze chemicznie i farbuję. Roboty wykonywane starannie, szybko, tanio i e-legancko. 7544-3-3

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Warszawie, na imię Maryli Sławińskiej. 7522-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Górka-Pajaniicka na imię Marji Kleczewskiej. 7584-1